Ner 20 — Kraków 26 Stycznia — Wtorek. — Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca „ 4 „ 50

Kraków 25 stycznia.

Konferencya niemal zamknięta, bo czeka tylko na przystąpienie Grecyi do uchwał swoich. Jeżeli Grecya odmówi, rzeczy zostaną tak jak były, wyjąwszy, że bezpośredni powód wojny, wynikający z ultimatum tureckiego, uchylonym jak na teraz zostanie, albowiem ultimatum uległo zmianom tak co do swojej treści jak i co do nagłości. Jeżeli przeciwnie Grecya przystąpi do zasad na konferencyi wyrażonych, natedy uchyli się tylko od popierania powstania kreteńskiego, czego i tak bez otwartej wojny dłużej już czynić nie mogła. Konferencya niezmierne oddała usługi Grecyi, a przedewszystkiem dając jej siłę moralną, bo całą dzisiejszą sytuacyę polityczną Europy zamknęła naprzód w kwestyi udziału Grecyi w naradach konferencyi, a następnie w kwestyi przystąpienia Grecyi lub nie do uchwał wielkiej rady europejskiej. Grecya stała się tym sposobem panią sytuacyi, i od jej woli zależeć będzie, czy Wschód ma być nateraz uspokojony, czy też stanie się widownią wypadków wielkiej doniosłości. Wprawdzie Grecya nie zrobi żadnego kroku na własną odpowiedzialność, lecz działa oczywiście tylko za natchnieniem Rosyi, wszelako ona stała się wyrazem politycznym ruchu na Wschodzie i w niej się skupia myśl rewolucyi Wschodu. Ustąpić nawet pod naciskiem woli Europy, byłoby dla Grecyi pewnego rodzaju tryumfem, skoro miała śmiałość nieustąpić przed żądaniami Porty. Jakąkolwiek zaś będzie odpowiedź Grecyi na wezwanie konferencyi, stanowisko jej wobec Turcyi wzmocniło się. Czy na tej roli poprzestanie dziś Grecya, lub natychmiast zechce iść dalej raz obraną drogą, to zależeć będzie od postanowienia tych, co ją wspierają. Obecną chwilę uważać jednak zawsze należy za zawieszenie broni, czy ono bardzo krótkiem, czy nieco dłuższem będzie.

Zawieszenie to broni objawia się także na całej linii stosunków między-państwowych. Nagła bowiem cisza po groźnych przepowiedniach wojennych, nie jest owocem ani zmiany położenia, ani pewnych między państwami kompromisów. Cisza ta ma może posłużyć tylko do uśpienia przezorności i czujności przeciwników albo do wykonania zmiany frontu lub zmiany szyku bojowego. Umilkły bowiem naraz zaczepki półurzędowej prasy pruskiej przeciw Austryi, a nawzajem francuska „księga niebieska“ milczy zupełnie o Niemczech, jak gdyby kwestye sporne między obu sąsiadami zupełnie były zapomniane, a nawet, jak gdyby dyplomacya francuska nic nie dostrzegała w stosunkach niemieckich uwagi godnego. Sprawa wspólności militarnej między Prusami a Badenem i Wirtembergiem, która niedawno temu mocne wrażenie sprawiła w Paryżu i wywołała przypomnienie linii Menu, pominiętą jest w księdze niebieskiej. O Szlezwiku nie ma już w niej wzmianki, jakby to rzecz skończona.

Wobec sporu wschodniego, to milczenie sprawozdania rządu francuskiego o Prusiech i Niemczech mogłoby służyć za skazówkę, że gabinetowi paryskiemu chodzi przedewszystkiem o to, aby niedać Prusom najmniejszego pozoru do zajęcia stanowiska niekorzystnego dla Francyi, co mogłoby Rosyi dawać otuchę i skłonić ją do dzielniejszego poparcia Grecyi.

Otóż spór grecko-turecki przed otwarciem konferencyi miał cechę lokalnej kwestyi wschodniej, która dopiero za wdaniem się czynnem obcych mocarstw mogła była przybrać cechę ogólną; konferencya zaś od razu zrobiła go kwestyą europejską, która odbija się już we wszystkich stosunkach międzypaństwowych. Niczego więcej jak na teraz niemogła spodziewać się Grecya, jak że się stała miarą interesów między mocarstwami, i że zachowanie się jej będzie wywierało wpływ na te interesa. Tym sposobem z łona kwestyi wschodniej zaczyna już wyrastać kwestya grecka.

Jeszcze w sobotę odebraliśmy list następujący z poważnego źródła:

Wiedeń 22 stycznia.

(§) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział minister Giskra na wiadomą interpelacyę delegacyi polskiej w sprawie wniosku sejmowego. Odpowiedź ministra, którą wam zapewne dzisiejsze dzienniki wieczorne w dosłownej przyniosą osnowie, była widocznie zredagowana na radzie ministrów, gdyż minister nie wygłosił jej z pamięci, lecz odczytał z papieru. Nie potrzebuję dodawać, że odpowiedź brzmiała odmownie, bo zapowiadały to od dni kilku inspirowane organa ministeryalne, i sam zresztą minister Giskra w rozmowie z wysłannikami delegacyi polskiej taką tylko a nie inną przyobiecał odpowiedź.

Po tej odpowiedzi ministra chcieć się jeszcze łudzić nadzieją, że rząd dzisiejszy zechce jakiekolwiek istotne na rzecz autonomii kraju naszego poczynić ustępstwa, byłoby posuniętym do najwyższego stopnia optymizmem. Bo pytam się, czyż godzi się rządowi, czującemu swe powołanie, wobec życzeń największej w Cislitawii prowincyi, wypowiedzianych przez reprezentacyę krajową na drodze ściśle legalnej, chować się za szranki czczego formalizmu i nieprzedłożenie tych życzeń Radzie państwa motywować brakiem odnośnego postanowienia w regulaminie izbowym? A nie byłoż to obowiązkiem rządu, jeżeli tak ważną lukę w regulaminie izbowym uważał, wziąść samemu i to zaraz w chwili, kiedy wniosek sejmowy doszedł rąk jego, inicyatywę i żądać w formie wniosku rządowego zapełnienia owej luki formalnej? Fakt, że tego nie uczynił, świadczy najwymowniej, iż rząd obecny życzenia kraju naszego postanowił ignorować i złożyć — by się wyrazić po biurowemu — *ad acta*.

Zachodzi teraz pytanie, co wobec odmownej odpowiedzi ministerstwa uczyni dalej delegacya polska? Nikt nie zaprzeczy, że wobec negatywnego stanowiska zajętego przez rząd, położenie delegacyi jest nader trudne, a przeprowadzenie wniosków sejmowych zupełnie niemożebne, zwłaszcza, że większość niemiecka Izby pochwala najzupełniej postępowanie rządu i będzie go z pewnością we wszystkiem popierała, co tylko umorzenie owych wniosków będzie miało na celu. To też nikt zgoła w łonie całej delegacyi polskiej nie tai już dziś przed sobą, że obecna kampania parlamentarna skończyć się musi opuszczeniem Reichsratu. Ewentualność ta była już w kole jeszcze przed wniesieniem interpelacyi dyskutowana i okazała rzadką między posłami w tym punkcie jednomyślność. Ostateczne postanowienie odroczono do chwili, gdy będzie urzędownie wiadomą odpowiedź ministerstwa na wniesioną interpelacyę i motywa tej odpowiedzi. A ponieważ, jak wyżej nadmieniłem, odpowiedź ta nastąpiła dzisiaj, przeto dziś wieczór zbierze się koło polskie na posiedzenie, na którem zapewne uchwalony będzie ostatecznie plan dalszego postępowania. Nie będę się bawił w żadne przypuszczenia w tej mierze, ani przepowiadał wam, że prawdopodobnie taka lub owaka zapadnie uchwała. Powiem tylko, że w przewidywaniu odmownej odpowiedzi ministerstwa dwie drogi były w łonie delegacyi rozbierane, z których jedną koniecznie pójśćby należało. Jedna droga: po odmownej odpowiedzi ministerstwa odwołać się do Izby i domagać się od niej w formie wniosku do uchwały, aby wezwała rząd do przedłożenia Reichsratowi uchwalonych przez nasz sejm wniosków; w razie, gdyby Izba żądaniu temu nie uczyniła zadosyć, opuścić bezzwłocznie Radę państwa. Druga droga: po odmownej odpowiedzi ministerstwa nie odwoływać się już do Izby, lecz wnieść samym wniosek sejmowy do Izby do konstytucyjnego traktowania, przez to zamknąć jej możność przewleczenia tej sprawy względami czysto formalnemi i zniewolić do przystąpienia wprost do merytorycznego rozbioru żądań sejmowych. Jedni i drudzy, to jest tak ci coby chcieli iść drogą pierwszą, jak i ci co uważają drogę drugą za odpowiedniejszą, przewidują ostatecznie jednakowy rezultat, to jest konieczność opuszczenia Izby: jak bowiem tamci nie wątpią, że większość Izby ulegająca bezwzględnie wpływom dzisiejszego ministerstwa przeszłaby nad powyższem żądaniem delegacyi do porządku dziennego; tak znowu i ci są przekonani, że przy dzisiejszym składzie rządu i większości reichsratowej, odrzucenie wniosków sejmowych przy merytorycznej nad niemi rozprawie z góry przewidywać można. „Wszelako — mówi główny motor tej ostatniej drogi, którego nazwiska naturalnie przez samą dyskrecyą wymienić nie mogę — jeżeli już mamy opuszczać Izbę, to uczyńmy to raczej w skutek walki o samo meritum rzeczy, bo wtenczas pobudki takiego kroku naszego będą wszędzie dobrze zrozumiane, tj. żeśmy dla tego ten ostateczny krok uczynili, ponieważ Rada państwa sprawiedliwe żądania kraju naszego bezwzględnie odrzuciła; gdy przeciwnie, jeżeli krok ten uczynimy ze względów czysto formalnych, nie każdy postępowanie nasze należycie będzie mógł zrozumieć i pobudki jego słusznie ocenić.

Co do mnie wyznaję, że pierwotnie pierwsza droga zdawała mi się być właściwszą i lepszą, ponieważ na tej drodze zajęte przez sejm stanowisko, iż wnioski jego przez rząd winny być do Izby wprowadzone, zdawało się lepiej być salwowanem, i droga ta zresztą bardziej stanowczą. Dziś jednak, gdy miałem sposobność przekonania się, że pierwsza droga nastręcza większości niemieckiej sposobność do przewleczenia merytorycznego rozbioru całej kwestyi w nieskończoną odległość, a w każdym razie niedopuszczania tego rozbioru za obecnej jeszcze kadencyi, przychylam się do drogi drugiej. — W wybiegach i podstępnych manewrach Niemcy niepospolitą posiadają zręczność, i Polacy postępujący zbyt szczerze i otwarcie zawsze dadzą się ułowić w zastawioną na nich matnię przebiegłych przeciwników. Otóż taka matnia grozi i dziś delegacyi polskiej. Twierdzenie to w ten sposób objaśniam:

Że większość Izby nie przyjęłaby wniosku posłów polskich, aby wezwać rząd do „przedłożenia“ jej wniosku sejmowego, jest rzeczą więcej jak pewną, bo minister Giskra (w czem postąpił więcej otwarcie aniżeli politycznie) wyraźnie oznajmił Polakom, że wobec takiego żądania Izby rząd dzisiejszy ustąpiłby z gabinetu. Kto zaś zna silne węzły łączące większość izbową z dzisiejszym gabinetem, nie może wątpić ani chwili, że większość ta wobec takiej groźby przez ministerstwo wyraźnie wypowiedzianej, jakkolwiek przez zbyt częste używanie trochę już zużytej, poświęciłaby bez wahania Polaków dla ulubieńców swoich na ławie ministeryalnej. Aby tedy wybrnąć z tej kolizyi, t. j. aby z jednej strony nie wywołać kwestyi gabinetowej a z drugiej strony nie popchnąć jeszcze dzisiaj Polaków do ostateczności zagrażającej bytowi całego Reichsratu, wynaleziono już pośrednią, na pozór bardzo prostą i naturalną, w gruncie jednak mylną — o ile mi się zdaje — dla wniosków sejmowych drogę. Radzą Polakom, aby stawili wniosek, by wezwać rząd o „udzielenie“ (*Mitteilung*) Izbie deputowanych wniosków sejmu galicyjskiego. Wniosek na pozór całkiem niewinny i nieróżniący się prawie w niczem od tego, któremu ministerstwo tak mocno się sprzeciwia — bo tylko wyrazy *vorlegen* i *mitteilen* (co zdaje się jak gdyby na jedno wychodziło) całą stanowią różnicę —; a przecież ministerstwo przeciw takiemu wnioskowi niby do zarzucenia nie miało, bo nawet sam minister Giskra taką drogę wskazywał. Następstwa jednak powyższego wniosku byłyby takie: Rząd uczyniłby zadosyć takiemu zmodyfikowanemu żądaniu Izby i „udzieliłby“ jej wniosek sejmowy. Izba mając sobie wniosek ten „udzielony“, przekazałaby go jakiej komisyi do sprawozdania i postawienia odpowiednich wniosków; komisya zaś (któréjby naturalnie na wielkim pośpiechu nie zależało) wystąpiłaby z wnioskiem o uzupełnienie regulaminu; a nimby wniosek ten przeszedł wszystkie drogi konstytucyjne, aby zyskać moc ustawy, tymczasem upłynęłaby kadencya, i wniosek sejmowy poszedłby nateraz do archiwum nie doczekawszy się nawet merytorycznej w Izbie o nim rozprawy. Tą samą koleją poszłaby rzecz i w tym razie, gdyby ministerstwo zmieniło dzisiejsze swoje zdanie i przystało ostatecznie na wniosek o „przedłożenie“ Izbie wniosków sejmowych. Otóż aby zapobiedz niebezpieczeństwu grożącemu przy takim trybie postępowania odwleczeniem tak ważnej dla kraju sprawy *ad calendas graecas*, należałoby pójść drugą drogą. Jakkolwiek bowiem wniosek sejmowy wniesiony do Izby nie przez rząd, ale przez pojedyńczego członka delegacyi, którąby go w takim razie tylko popierać mogła, nie miałby zewnętrznie cechy wniosku sejmowego, — to jednak po wniesionej interpelacyi i danej na nią przez ministerstwo odpowiedzi nikt nie śmiałby twierdzić, że to w samej istocie nie jest wniosek sejmowy, zwłaszcza, że w uzasadnieniu wniosku możnaby należycie zastrzedz stanowisko przez się zajęte a zbijać motywowanie rządu. Poświęci się więc formę dla istoty rzeczy i osiągnie tę korzyść, że już nie będzie mogła być sprawa przewlekaną wnioskami formalnemi, lecz będzie musiała Izba przystąpić wprost do rozbioru meritum rzeczy i — jak Niemcy mówią — „*die Farbe bekennen.*“

Nie chcę tu — jak już wyżej powiedziałem — przewidywać co koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu swojem postanowi. Być może, że znajdzie się jeszcze trzecia lepsza i skuteczniejsza droga wyjścia z tego trudnego położenia, o czem jednak bardzo powątpiewam. Chciałem jednak — o ile na to pozwalały względy taktyki parlamentarnej nakazującej w tak ważnej kwestyi pewną wstrzemięźliwość w udzielaniu wiadomości o tem co delegacya czynić zamierza — uwiadomić czytelników waszych o istotnem położeniu rzeczy i o głównych dzisiaj kierunkach w zapatrywaniu się delegacyi polskiej na tę kwestyę. — Wiadomości te zamykam uwagą, że według przekonania mojego, a w przekonaniu tem łączę się z ogromną większością delegacyi, od dzisiejszego rządu i od dzisiejszej większości izbowej (gdyby nawet rząd nie był przeciwny) nie możemy się spodziewać wymiaru słuszności dla naszego kraju przez uwzględnienie żądań w wniosku sejmowym wyrażonych. — Jeżeli delegacya, mimo tego przekonania, trwa jeszcze *dziś* na stanowisku, to jedynie dla tego, ponieważ chce wyczerpać pierwej wszystkie środki i pokazać światu, pokazać Europie, że nie Polacy byli tymi co się przyczynili do osłabienia monarchii austryackiej, ale ci, co w dziwnem i niepojętem zaślepieniu, czy też — czego nie chcę przypuszczać — z rozmysłem, miasto łączyć i jednać ludy monarchii przez uwzględnienie sprawiedliwych ich żądań, a przez to wzmacniać i utrwalać jej potęgę, popychają je na drogę nieustannej walki i opozycyi.

Na zakończenie téj korespondencyi pozwólcie jeszcze choć w ogólnym zarysie opisać sobie ciekawy epizod przedwczorajszego posiedzenia komisyi budżetowéj, o którym dzienniki tutejsze tylko pobieżną uczyniły wzmiankę. Na porządku dziennym był budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy dziale o kosztach na budowę dróg zapytał się poseł Zyblikiewicz ministra Giskry, dla czego w budżecie tegorocznym dla Galicyi przeznaczono mniejszą sumę niżeli nawet w budżecie zeszłorocznym, pomimo że minister w roku zeszłym obiecał był uwzględnić lepiéj potrzeby naszego kraju. Na to odparł minister, że chciał przeznaczyć więcéj, lecz były namiestnik hr. Gołuchowski nie żądał tego. Ciekawym jak hr. Gołuchowski sprawę tę wyjaśni, bo trudno, aby ją pominąć mógł milczeniem. Byłoby się może na tem skończyło, gdyby poseł Schindler, którego sympatyi nie posiada kraj nasz, nie był się wmięszał do dyskusyi i nie zaczął był zbijać dowodzeń posła Zyblikiewicza, okazującego cyframi porównawczemi jasno jak na dłoni, jak kraj nasz zawsze traktowano i traktują pod każdym względem po macoszemu. Gdy w toku dyskusyi poseł Schindler zaczął dowodzić, że niższa Austrya więcéj płaci podatków niż Galicya, i gdy minister Giskra przychodząc w pomoc posłowi Schindlerowi, przypomniał Polakom jako niby dowód, iż Galicya nie jest traktowana po macoszemu, że skarb państwa dopłaca rocznie owe półtrzecia miliona na fundusz indemnizacyjny, wywiązała się bardzo żywa dyskusya, w ciągu której poseł Zyblikiewicz wypowiedział tym panom słowa gorzkiéj prawdy. Żałuję, że dla braku miejsca, bo i tak list niniejszy przekroczył już ramy zwyczajnéj korerespondencyi, nie mogę czytelnikom waszym podać całéj dyskusyi. Jako najwymowniejsze argumenta posła krakowskiego podniosę tylko następujące uwagi: „Poseł Schindler dowodzi, że niższa Austrya płaci większe podatki niż Galicya; zazdroszczę wam tego, że jesteście panowie w tak szczęśliwem położeniu, lecz jakże dziwić się temu. By nie sięgać daleko, ot np. zaraz dzisiaj pierwszym przedmiotem naszych obrad było uchwalenie ośmiu milionów na regulacyę rzeki Dunaju; atoż po tem co nastąpiło? oto jakby w skutek ironii losu sprawa zwrotu pożyczki zaciągniętéj u was przez Galicyę, przez ten kraj który właśnie dla braku regulacyi swych rzek doznał niedawno tak strasznéj klęski, iż aby mieszkańców swoich ratować od śmierci głodowéj musiał u was na procent pożyczać pieniędzy.... Co do dopłaty do funduszu indemnizacyjnego, to panowie nie świadczycie przez to krajowi żadnéj łaski ani żadnego dobrodziejstwa, lecz płacicie tylko za politykę przeszłych swych rządów u nas, za ową politykę kierującą się zasadą *divide et impera*, za politykę, która posiada w łonie społeczeństwa naszego ziarno niezgody i nieufności, którego nam dotąd wyplenić trudno, za politykę, która przewróciła u ludu naszego pojęcia własności i kraj do szczętu zubożyła. Kiedyście nas do monarchii przyłączyli, nietylko nie przynieśliśmy wam żadnego długu, ale owszem przynieśliśmy wam takie zasoby w dobrach krajowych, że z samych dochodów tychże dóbr można było opędzić wszystkie wydatki na administracyę. A dziś po stuletnich blisko rządach waszych u nas, w jakimże położeniu kraj nasz się znajduje?“....

Poprzestaję na tem, zrozumiecie teraz, dla czego dzienniki tutejsze o tym epizodzie tak pobieżną tylko uczyniły wzmiankę. „Prawda w oczy kole.“

Wybaczy sz. autor listu, że zamieszczając go musimy się zastrzedz przeciw wprowadzeniu wniosków sejmowych do Rady państwa, jako wniosku samoistnego, czyli indywidualnego, przez jednego z posłów naszych. Wymaga tego po nas nie sama konsekwencya dziennikarska; chociaż bowiem od początku byliśmy temu przeciwni, jednak w tak ważnej sprawie nie śmielibyśmy się na nią samą powoływać, lecz żąda tego od nas najgłębsze przekonanie. Do słów przeto, któreśmy w tym przedmiocie w ostatnim zapisali „przeglądzie,“ dodać winniśmy kilka uwag listem powyższym wywołanych.

Sprawa wniesienia tak zwanej rezolucyi sejmu galicyjskiego do Rady państwa, może być za formalną uważana jedynie przez stronników centralizacyi a tem samem przeciwników sejmów krajowych. Dla autonomistów jest ona kwestyą istotną, bo chodzi w niej o ważność uchwały sejmowej, o orzeczenie, czy statut krajowy jest tylko fikcyą czy rzeczywistością. Nie widzimy żadnej korzyści w założeniu przeszkody wszelkim dalszym odraczaniom i ociąganiom wprowadzania do Izby uchwały sejmowej przez postawienie jej jako wniosku indywidualnego; nie widzimy żadnej korzyści w dopięciu owej merytorycznej dyskusyi w Izbie nad rezolucyą, skoro ma być pewnem, że będzie odrzuconą. Odrzucenie jej zaś znacznie tym sposobem dla większości niemieckiej jest ułatwione. Łudzić się bowiem nie trzeba; żadne zastrzeżenia tu nie pomogą, nie uznaje ich parlamentaryzm. § 13 ustawy grudniowej jest wyraźny: albo przedłożenie rządowe albo wniosek indywidualny. Skoro więc nie jest przedłożeniem rządowem, rezolucya uważaną będzie, za wniosek osobisty. Większość odrzucając go pomimo wszelkich ze strony delegacyi zastrzeżeń, konstytucyjnie utrzymywać może i będzie, że wniosek zwyczajny odrzuciła; nie ma ona wcale obowiązku oglądać się, gdzie on był czerpany, czy w uchwale sejmowej, czy w przekonaniu wnioskodawcy. Za wymówkę jej nawet posłuży, iż okazała się dla wniosku tem surowszą, gdyż nie chciała przypuszczać, aby sejm nawet moralną delegatom swoim do Rady państwa mógł dawać instrukcyę.

Cóż więc stąd dla sprawy naszej za korzyść? Wiemy tak dobrze dziś, czego się trzymać mamy, jak wtedy wiedzieć będziemy. Jeżeli delegacya uzna za stosowne opuścić Radę państwa w razie nieprzyjęcia uchwały sejmowej, czego wcale nie przesądzamy, uczynić to może równie dobrze, a nawet lepiej naszem zdaniem, z powodu nieprzypuszczenia uchwały Sejmu do Rady państwa, z powodu nadwerężenia statutu krajowego i konstytucyi na szkodę kraju, niż po odrzuceniu wniosków w merytorycznej dyskusyi. Wszak nie merytoryczna nad rezolucyą w Radzie państwa dyskusya, była zamiarem Sejmu, gdy ją uchwalał. Celem jego było uzyskanie słusznej dla kraju autonomii, a tej się nie uzyska przez odrzucenie rezolucyi, dopięte za pomocą poświęcenia godności i praw sejmowych, przez zniżenie jego uchwały do rzędu osobistego wniosku. Zadaniem delegacyi przedewszystkiem jest obrona praw Sejmu, utrzymanie tej autonomii krajowej jaką mamy; w drugim rzędzie dopiero rozszerzenie jej przez rezolucyę. Nie można poświęcać pierwszego celu, zwłaszcza skoro wiadomo, że się drugiego nie osiągnie.

Cała nasza sprawa, widoczna to każdemu, jest tylko dalszym ciągiem walki autonomii przeciw centralizacyi. Krok taki, jak wprowadzenie uchwały sejmowej jako wniosku pojedynczego posła, byłby całkiem na korzyść tej ostatniej, a na ogromną i niepowetowaną szkodę pierwszej. Jeżeli mamy sprawę przegrać, to przegrajmy ją dla tego, że jesteśmy słabsi, że nam słuszności wymierzyć nie chce mocniejszy, że zaprzecza wbrew konstytucyi praw sejmowych wielkiego kraju koronnego, że chce okazać, iż nawet na ściśle legalnej drodze nie ma środka do porozumienia się z nim na polu sprawiedliwości i dobra monarchii. Ale nie przegrywajmy naszej sprawy nowem ustępstwem, a co najgorsza autonomicznem, bo za takie uważalibyśmy opuszczenie przez nas samych praw autonomicznych, § 19em statutu krajowego Sejmowi galicyjskiemu zaręczonych. Niechaj na zwycięzcy cięży cała odpowiedzialność za następstwa jego postępowania; my chociaż zwyciężeni, pozostaniemy silni przekonaniem, żeśmy powinności naszej dopełnili. Czyń coś powinien, stanie się co może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 stycznia.

(z) Komisya propinacyjna odbyła już czternaście posiedzeń. Członkowie jej zobowiązali się między sobą nie wyjawiać toku obrad, dopóki nie będą ukończone. Tajemnicza mgła okrywa zatem dotąd czynności komisyi. Przypomina to trochę konferencye paryskie, a po troszę biórokracyę Metternichowską, która zawsze tajemnicą okrywać się lubiła. Członkowie komisyi powzięli to postanowienie dla tego, aby niedokładne wiadomości o ich działaniu nie szerzyły się między publicznością i w dziennikach. Czekają zatem zapewne chwili, którą uznają za stosowną do podania wiadomości dokładnych. Tymczasem, że, jak to mówią, i ściany mają uszy, przeto pomimo szczelnego przestrzegania tajemnicy, wiadomości i pogłoski się rozchodzą; ale że przez ścianę zwykle źle się słyszy i tylko przez połowę, więc cel zachowywania tajemnicy chybiony, bo właśnie dla tego wiadomości pochwytywane urywkowo są jeszcze tem niedokładniejsze i rodzą najrozmaitsze co do działań komisyi kombinacye pogłosek. Czyż nie lepiej byłoby, gdyby publiczność obeznaną była szczegółowo z całym tokiem obrad w tej tak ważnej, kraj cały z bliska obchodzącej sprawie? Prawda, że komisya dotąd jeszcze do stanowczego nie doszła wyniku, że uchwały dziś powzięte zmieniają się nazajutrz, a czasem nawet tegoż samego dnia po bliższem rozpatrzeniu rzeczy; wszelako niceby nie szkodziło, gdyby ta rozmaitość zdań, to, iż się tak wyrażę, falowanie obrad szukających właściwej drogi, było więcej jawnem. — Nie przedzierając tedy zasłony tajemnic, do których nie posiadam klucza, tyle tylko o obecnym stanie obrad komisyi z całą pewnością donieść mogę: iż komisya ściślejsza przedłożyła już swój elaborat oceniający poruczone jej do zbadania pięć czy siedm rozmaitych projektów operacyi indemnizacyjnej; że do obliczenia stopy wynagrodzenia postanowiono ostatecznie przyjąć dochód przeciętny propinacyi z ostatnich lat sześciu, a nie z lat ośmiu, które to zdanie w pierwszej chwili przeważało; że przy obliczeniu stopy wynagrodzenia postanowiono odliczać opłacany przez właściciela podatek dochodowy, a to także wedle przecięcia z ostatnich lat sześciu, odrzuciwszy jednomyślnie wniosek jednego z członków komisyi, aby wysokość tegoż podatku, przy obliczaniu wynagrodzenia strącać się mającego, obliczać wedle wysokości podatku jednorocznego z roku bieżącego 1869. W końcu i to dodać mogę, iż żaden z pomienionych pod rozbiór wziętych projektów nie zostanie przez komisyę przyjęty, lecz, jak w tej chwili sądzić można, najwięcej prawdopodobieństwa utrzymania się ma projekt skombinowany z projektu p. Juliana Kirchmajera i dwóch innych, ustanawiający jako stopę wynagrodzenia przeciętny sześcioletni dochód, pomnożony przez trzynaście z rentą po 7% i amortyzacyą w 32 latach.

Przedwczoraj w środę zebrała się także ko-

misya, obradująca nad reorganizacyą akademii technicznej lwowskiej i krakowskiej. W skład tej komisyi wchodzi prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego. Zasiadają w niej z profesorów tutejszych dyrektor techniki p. Reisinger i profesor Strzelecki, a ze strony miasta radzca magistratualny p. Komarnicki. O jej czynnościach obszerniej w następnym liście doniosę.

Paryż 21 stycznia.

δ. Konferencya zebrała się znowu wczoraj, ale Dżemil pasza nie podpisał jeszcze deklaracyi, która ma być doręczoną Grecyi. Margr. Lavalette jako prezes konferencyi oświadczył, że ją podpisze dopiero po przyjęciu jej przez Grecyę. Jutro jedzie do Aten z tą deklaracyę hr. Karol Walewski, syn zmarłego ministra. Grecya bacząc na zawarowanie przez konferencyą nieinterwencyi, nie będzie się chciała mierzyć sama jedna z Turcyą, i prawdopodobnie podpisze deklaracyę. Dyplomacya europejska zachowa tylko w pamięci gwałtowność, z jaką hr. Stackelberg uderzył w ciągu obrad na Turcyę. Konferencya oświadczyła, że nie zamknie swych czynności, dopóki nie odbierze odpowiedzi z Aten.

Zdania dzienników zagranicznych o mowie tronowej powodowane są ich stanowiskiem. Giełda, sądząc, że Cesarz chce uchodzić za zmuszonego do wojny, przelękła się zrazu oświadczeniem, że Francya posiada obecnie *minimum* wojska, ale obawa już znikła. Dzienniki rządowe i *Exposé de la Situation de l'Empire* widzą pokój. *Exposé* zapewnia, że Francya ma obecnie pod bronią zaledwie 324,280 ludzi. Tylko *Pays*, *Liberte* i *Fresse* tłumaczą mowę wojennie. Dwa pierwsze widzą zabór granicy reńskiej a trzeci ostrzeżenie dane Rosyi i Prusom, że Francya nie dozwoli zgwałcić traktatów paryskiego i prazkiego. Ale oba te traktaty zostały już zgwałcone.

P. Troplong zagajając obrady senatu rzekł: iż rok zeszły był liberalnym; a teraźniejszy będzie wyborczym, i że nowa Izba uzna pełnoletność cesarzewicza. Skreślił on potem w kilku słowach żywot hr. Walewskiego. Napomknąwszy o „uśpieniu" kwestyi wschodniej, oświadczył, że hr. Walewski umiał po roku 1866, zagłębić swą myśl w kwestyi włoskiej i austryackiej. *Dziennik Urzędowy* wyrzucił niektóre jego wyrazy.

Ciało prawodawcze wybrało bióra i rozpocznie wkrótce swoje czynności. Rozdano już księgę niebieską t. j. *Exposé*, a księga żółta, mieszcząca korespondencye dyplomatyczne, jutro będzie rozdaną. Opozycya chce interpelować rząd o rozruchy na wyspie Bourbon, o Grecyę, o znaczeniu zmiany ministra spraw zagranicznych i t. d. Nie wiadomo, na którą interpelacyą większość Izby i rząd zezwolą. Rząd pragnie, aby tegoroczna sesya była krótką, i aby wybory mogły być rozpisane w czerwcu lub lipcu.

P. Ollivier ma ogłosić dzieło o zaprowadzeniu reformy liberalnej, i znajdzie się tam list cesarski napisany z tej okoliczności do autora.

Margr. Lavalette przywołał hr. Banneville z Rzymu dla dania mu ustnych instrukcyj.

Wybory na deputowanych w Hiszpanii są przeważnie monarchiczne. Republikanie zapowiadali zwycięztwo a posiadają tylko kilkanaście głosów. Rozwiązanie głównej, bo dynastycznej kwestyi zbliża się. Przybył tu hr. Girgenti, i jeżeli kortezy wybiorą hr. Montpensier, zechce on zapewnie podnieść wojnę domową; jenerał Cabrera rozrzuca już odezwy. Jest tu od parę dni jenerał de Champaron, komenderujący nad granicą hiszpańską. Nie kryje on swoich sympatyj dla królowej Izabeli.

Wczoraj był bal w Tuilleryach.

Towarzystwo znane pod nazwą *Oeuvre du Catholicisme en Pologne* zebrało na rzecz naszych rodaków następujące sumy: w r. 1865 fr. 123,000; w r. 1866 fr. 127,000; w r. 1867 fr. 43,010, a w roku 1868 fr. 2700.

Dziś margr. Lavalette przyjął pana Burlinghame przewodnika ambasady chińskiej.

Gazeta Narodowa podaje:

Zdanie Komisyi przez Wydział krajowy powołanej w sprawie wykupna propinacyi.

1. Prawo propinacyi, tj. wyłączne prawo wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, przysługujące czy to właścicielom dóbr tabularnych, czy też innym osobom, bądź pojedynczym, bądź zbiorowym, w szczególności także gminom, ma być wykupione w drodze wywłaszczenia.

Wywłaszczone prawo wyszynku propinacyjnego, ma się stać własnością krajową.

Wywłaszczone prawo wyrobu trunków, staje się przedmiotem wolnego przemysłu.

2. Dotychczasowi właściciele prawa propinacyi otrzymają tytułem wynagrodzenia za utratę tego prawa kapitał, równający się trzynastorazowemu rocznemu czystemu dochodowi z prawa wyszynku, obliczonemu z przecięcia lat sześciu od 1863 do 1868 r.

3. Czysty dochód wyśledzony będzie przez komisyę powiatową, która obliczy także kapitał wynagrodzenia i zawiadomi o nim uprawnionego i reprezentanta funduszu krajowego, w razie gdyby takowy w komisyi nie zasiadał.

Tak uprawnionemu jak i reprezentantowi funduszu krajowego służy prawo wniesienia reklamacyi przeciw obliczonemu kapitałowi wynagrodzenia do komisyi centralnej.

Komisya centralna rozpoznaje z urzędu orzeczenia komisyi powiatowej, niemal reklamacye, zarządza w razie potrzeby dochodzenia dodatkowe i stanowi ostatecznie cyfrę kapitału wynagrodzenia.

4. Za podstawę do obliczenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, przyjęty będzie dochód, który służył do wymiaru podatku od tego prawa.

Gdzie podatek dochodowy wymierzony był od dochodu z prawa wyszynku w połączeniu z innemi dochodami, jak np. z dochodem z młyna, z cegielni, z zajazdu, w gminach z dochodem z dodatku gminnego itp., ma być orzeczone na podstawie fasyj, lub gdyby fasye nie wykazywały każdego dochodu z osobna, orzeczone będzie na podstawie dochodzeń szczegółowych, ile w dochodzie ogólnym mieści się innych dochodów a ile pozostaje jako dochód z prawa wyszynku.

Gdzie przy wymierzeniu podatku dochodowego od dochodu z prawa wyszynku nie uwzględniono i nie potrącono czynszu za dodane do wykonywania wyszynku budynki, lub za dodane arędarzowi albo szynkarzowi pola lub pastwiska, albo wreszcie wartości jakichkolwiek innych dodatków lub dogodności, orzeczone będzie na podstawie szczegółowych dochodów, o ile te dodatki i dogodności są skompensowane wzajemnemi dodatkami i dogodnościami, które miał właściciel, a które nie były uwzględnione i dodane do dochodu z prawa wyszynku przy wymiarze podatku z tego prawa; jeżeli zaś skompensowanemi nie są, ile z tego tytułu należy potrącić z przyjętego dla wymierzenia podatku swojego dochodu z prawa wyszynku.

Wyjątkowo może komisya, gdy się przekona z dostatecznych dowodów, że dochód, który służył za podstawę do wymiaru podatku, z rzeczywistym widocznie się nie zgadza, cyfrę takowego zmienić.

Od obliczonego tym sposobem dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku ma być potrącony podatek z dodatkiem krajowym i indemnizacyjnym, z tego dochodu opłacany, podług przecięcia z lat 1863 do 1868 obliczony.

Pozostający po odtrąceniu podatku dochód stanowi dochód czysty z propinacyjnego prawa wyszynku.

5. Zabudowania i sprzęty do wykonywania wyszynku pozostają własnością dotychczasowych właścicieli bez żadnego ograniczenia.

6. Pobierane przez niektóre gminy opłaty od wprowadzenia gorących i od wyrobu trunków, pozostają nienaruszone, równie jak prawa gmin do pobierania w granicach ustawy gminnej opłat od konsumcyi tychże.

7. Kapitał wynagrodzenia spłacony będzie obligacyami, opatrzonemi w kupony przynoszące 7% od sta rocznie, wystawionemi na okaziciela, opiewającemi na pewne kwoty (100,500,1000 złr. i t. d.), które mają być wydawane właścicielom, o ile hipoteczne prawa trzecich osób nie zostaną przez to naruszone. Kupony od obligacyj mają być wolne od wszelkich podatków.

8. Amortyzacya obligacyj rozpocznie się w rok po terminie płacenia pierwszego kuponu i ma być ukończoną najdalej w przeciągu 32 lat.

Roczny dochód funduszu amortyzacyjnego użyty będzie w połowie na losowanie, w połowie zaś na zakupno obligacyj według kursu, o ile się wykupno korzystnem dla funduszu okaże. Reszta połowy, nieużyta na zakupno według kursu, użytą będzie na losowanie.

9. Kraj gwarantuje wypłatę kuponów i amortyzacyę obligacyj w przeciągu lat 32.

10. Fundusz propinacyjny na płacenie kuponów i na amortyzacyę, niemniej na administracyę, ma się składać:

a) najpierw z dochodu od przeniesionego na kraj propinacyjnego prawa wyszynku;

b) o ile dochód ten nie wystarcza, z innych dochodów krajowych.

Dochód z przeniesionego na kraj propinacyjnego prawa wyszynku nie może podlegać dodatkom powiatowym i gminnym.

11. W przeciągu lat trzech po ostatecznem zawyrokowaniu o wysokości kapitału wykupna w całym kraju, odbierze administracya funduszu propinacyjnego prawo wyszynku w swój zarząd. Aż do tego czasu dotychczasowi uprawnieni będą wykonywać to prawo i opłacać z niego rocznie kwotę, która obliczoną została jako czysty dochód z prawa wyszynku.

12. Po odebraniu propinacyjnego prawa wyszynku w swój zarząd, administracya funduszu propinacyjnego będzie mieć prawo tworzenia okręgów propinacyjnych, jakie za potrzebne uzna.

Rzeczona administracya będzie wykonywać to prawo w regule przez udzielanie czasowych konsensów za coroczną opłatą, do miejscowości zastósowaną, lub przez wydzierżawianie.

Taż administracya będzie mieć prawo odbierać w drodze administracyjnej konsensa lub dzierżawy w razie niedotrzymania warunków przez posiadającego konsens lub dzierżawę.

Spory sądowe między administracyą a posiadającymi konsensa lub dzierżawy, mają być wytaczane jedynie w c. k. krajowym sądzie lwowskim.

Po ukończonej amortyzacyi obligacyj propinacyjnych, wykonywać będzie kraj swoje prawo propinacyjne tylko udzielaniem czasowych konsensów za opłatą roczną.

Wiedeń 24 stycznia. Dzienniki wiedeńskie od kilku dni ciągle się zajmują sprawą rezolucyi sejmu galicyjskiego. Z wyjątkiem *Nowej Pressy*, której zadaniem zdaje się być jeszcze bardziej rozjątrzać wszelką niezgodę, inne dzienniki na seryo rozbierają wniesioną przez deputowanych polskich interpelacyę i udzieloną na nią odpowiedź ministerstwa. Prawie wszystkie piszą w duchu pojednawczym, przypominając rządowi, że raz już wypada zakończyć owe niesnaski wewnętrzne, które stanowią główną przyczynę braku potęgi na zewnątrz.

Debatte pisząc o odpowiedzi ministra Giskry na interpelacyę, tudzież o tak zwanej „luce" w konstytucyi, oświadcza, iż zależałoby tylko od dobrej woli rządu wynaleźć odpowiednią drogę do przedłożenia Izbie wniosków sejmu galicyjskiego; słusznie twierdzi *Debatte*, cośmy już zresztą tylekroć dowodzili, że skoro sejm ma prawo stawiania wniosków, rząd musi mieć obowiązek przedkładania takowych, bo w przeciwnym razie prawo sejmu straciłoby całe swe znaczenie.

Podstępną radę *Nowej Pressy*, aby Polacy przedłożyli rezolucyę jako wniosek samodzielny, pominąć możemy, odwołując się na zamieszczony w numerze dzisiejszym artykuł wstępny. *Presse* znowu inaczej widzi rzeczy; pisze bowiem, że na wniosek delegacyi polskiej Izba prawdopodobnie zawezwie gabinet do przedłożenia rezolucyi; *Presse* uważa sposób ten załatwiania sprawy galicyjskiej za najodpowiedniejszy.

Wanderer tak się wyraża o odpowiedzi p. Giskry: „Znów więc znaleziono punkt wyjścia, by odroczyć sprawę, której załatwienie bezwątpienia jest naglące. Luk w ustawodawstwie naszem jest zbyt wiele, iżby nie miano korzystać z sposobności i zapełnić każdą taką lukę. Albo czyż się może spodziewają, że Galicya z czasem zniży swe żądania i za wahanie się rządu wywdzięczy się sympatyami, któremi ich sytuacya obecna może natchnie? Doświadczenie do dziś dnia dowiodło przeciwnie."

Tagblatt, który w całej tej kwestyi bardzo przyjaźne dla Polaków zajmuje stanowisko, konstatuje, że Izba przyjęła w milczeniu odpowiedź rządu, co jest dowodem, iż deputowani niemieccy nie lekceważą sobie sprawy galicyjskiej; nie padły nawet oklaski ze strony tych deputowanych, co każde słowo byłych swych kolegów na ławie ministrów radosnemi okrzykami przyjmują. *Tagblatt* apeluje do umiarkowania i rozsądku Izby.

Vaterland nie może się już doczekać chwili, kiedy Polacy opuszczą Radę państwa; wciąż się pyta deputowanych naszych, czy jeszcze nie czas? Gorliwość tę *Vaterlandu* dobrze rozumiemy i odpowiednio oceniamy; radby nas widzieć czemprędzej na stanowisku Czechów.

Krótki ten przegląd głosów dziennikarskich w sprawie interpelacyi, zakończymy powtórzeniem słów, na jakie się nawet *Zukunft* zdobyła: „Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami dotychczasowej polityki delegacyi polskiej; od dnia 2 marca 1867 walczyliśmy przeciw niej przy każdej sposobności i wykazywaliśmy niebezpieczeństwo, a nawet niepodobieństwo wykonania jej planów. Lecz aby ogromne ofiary, jakie Polacy ponieśli dla panującego dziś w Austryi systemu, aby brzemienne w następstwa poświęcenia, jakie oni okazali dla zasady dualistycznej w Austryi za Belcredego, Beusta, Auersperga i Giskry, gdyż oni jedynie umożebnili przeprowadzenie konstytucyi grudniowej, taką otrzymały nagrodę, w ten sposób i tak zimną odpłacane były odmową, — na to przynajmniej delegacya polska nie zasłużyła sobie u dzisiejszego ministerstwa, to bez ogródki i z głębokiem ubolewaniem wypowiedzieć musimy".

Podług *Tagblattu* koło polskie uchwaliło, postawić na najbliższem posiedzeniu znany już wniosek, aby Izba zawezwała rząd do przedłożenia wniosków sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania. Wniosek ten ma przedstawić i uzasadnić Dr Ziemiałkowski. Przypuściwszy, że doniesienie *Tagblattu* zgadza się z prawdą, tj. że już stanowcza zapadła uchwała taka w kole polskiem, to zapewne dziennik ten w pośpiechu użył wyrazu „przedłożyć" (*vorlegen*), gdyż wedle informacyj naszych, delegacya ma żądać „udzielenia" (*mitteilen*) rezolucyi.

— Sejm węgierski ma być zwołany na d. 3 kwietnia; mimo dość bliskiego terminu zebrania się sejmu tego, rząd jeszcze nie rozpisał wyborów. Ruch przedwyborczy wzmaga się z dniem każdym w Węgrzech; zaledwie przebrzmiała mowa hr. Andrassego, podjął Koloman Tisza rzuconą przez prezesa ministrów rękawicę i przemówił w Debreczynie do wyborców swoich w duchu skrajnym, oskarżając Deakistów i całe stronnictwo rządowe. Mowy Tiszy jeszcze nie podały dzienniki. — W Peszcie kandyduje także, i jak się zdaje, z wielkiem powodzeniem, Dr Falk, redaktor *Pester Lloydu*.

— Reskrypt węgierskiego ministra sprawiedliwości do miasta Pesztu oznajmia, że ze względu na wielkie wrażenie, jakie sprawiło w Europie morderstwo księcia Serbskiego, tudzież że na żądanie księcia Karadżiordżewicza dotycząca rozprawa publicznie toczyć się będzie. Nie wiemy, dla czegoby rozprawa miała być tajną?

Królestwo Polskie.

Dopiero teraz w siedm miesięcy po podpisaniu ukazu carskiego zniesiony zostaje sekwestr z tych majątków w Królestwie Polskiem, które dotychczas nie zostały zabrane na skarb za udział ich właścicieli w powstaniu ostatniem. Ponieważ zaś wszyscy skazani za ten udział już zostali pozbawieni mienia swego, przeto ukaz zdejmujący sekwestr odnosi się tylko do tych osób, którym nie udowodniono, iż brali udział w powstaniu. Ukaz ten nosi datę 20go czerwca 1867 r.; reskrypt zaś namiestnika wprowadzający go w wykonanie, datę 29go października 1867 r.; ogłoszenie zaś nastąpiło w *Dzienniku Warszawskim* z d. 23 stycznia 1868. Jest ono następującej osnowy:

W wykonaniu woli monarszéj objawionéj w wydanym na moje imię w dniu 8 (20) czerwca 1867 roku najwyższym reskrypcie o złagodzenie mocy obowiązującéj środków, jakie niezależnie od odpowiedzialności osobistéj ściągnęły na siebie osoby mające udział w rokoszu 1863—1864 r. postanawia:

1) Zaniechać wszelkiego dalszego poszukiwania majątków tak ruchomych, jakoteż nieruchomych, należących do mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy za udział w ostatnim rokoszu 1863—1864 r. ulegli skutkom postanowień co do konfiskaty ich własności, i takie majątki wyśledzone po 8 (20) czerwca 1867 r. uwolnić z pod konfiskaty.

2) Zaniechać również wszelkiego działania względem konfiskaty majątków podobnego rodzaju, które lubo wyśledzone przed 8 (20) czerwca 1867 r. jednak do téj daty ostatecznie jeszcze na Skarb nie przeszły.

3) Za nieprzeszłe ostatecznie na Skarb uważać:

a) majątki nieruchome należące do wyżéj wspomnionych politycznych przestępców w całości lub w części, które wymagałyby poprzedniego poszukiwania na drodze sądowéj, a proces do dnia 8 (20) czerwca 1867 roku nie został zaczęty, lub chociaż zaczęty, nie został do téj daty ostatecznie rozsądzony;

b) majątki nieruchome do tychże przestępców w części należące, względem których trzeba przedsiębrać działy sądowe, a działy przed 8 (20) czerwca 1867 r. nie rozpoczęte, lub chociaż rozpoczęte, jednak do téj daty nieukończone.

c) wszelkie pieniężne sumy i inne prawa tak hipotecznie ubezpieczone jak i nieubezpieczone, o których do 8 (20) czerwca 1867 r. nie pokończone są spory, klasyfikacye i działy, o ile sumy te do pomienionéj daty nie wpłynęły jako bezwarunkowa własność skarbowa do kas skarbowych;

d) ruchomości, które chociaż wyśledzone, lecz do 8 (20) czerwca 1867 r. na rzecz Skarbu sprzedane nie zostały.

4) Ruchome i nieruchome majątki należące do osób wzmiankowanéj kategoryi, na które nałożony sekwestr, uwolnić z pod sekwestru, łącznie z dochodami z nich znajdującemi się w depozycie Banku Polskiego.

5) Zarząd skarbowy na prośbę osób mających do tego prawo, cofnie w powyższych wypadkach nałożone konfiskaty i sekwestra, oraz zarządzi wykreślenie z ksiąg hipotecznych wpisanych w nie ostrzeżeń o konfiskacie lub sekwestrze.

6) Majątki na zasadzie powyższych prawideł uwolnione z pod konfiskaty lub sekwestru, stają się własnością prawnych spadkobierców, lub też wracają do poprzednich ich właścicieli, jeżeli ciż po otrzymaniu najwyższego przebaczenia powrócili do Królestwa Polskiego.

7) Osoby, którym powrócono majątek ulegający konfiskacie lub sekwestrowi, albo mający ich prawa, obejmują takowy bez możności roszczenia do Skarbu jakichkolwiek pretensyj z czasu zostawania tych majątków pod zarządem skarbowym, i obowiązane są wykonać wszelkie zaciągnęte przez skarb zobowiązania w tym czasie względem pomienionych majątków.

8) Wykonanie tego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, wkłada się na zarząd skarbowy i na Komisyę rządową sprawiedliwości w czem do nich należy.

Dnia 17 (29) października 1868 r.

Namiestnik jenerał-feldmarszałek,
(podpisano) hrabia *Berg*.

— Cytadella warszawska ma być znacznie rozprzestrzenioną, tak iż zamienić się ma w prawdziwą twierdzę. Miejscowe potrzeby nie wymagają takiego jej powiększenia, a jeżeli ma ona służyć jako punkt obronny przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, natedy zdobywanie jej musiałoby pociągnąć za sobą zniszczenie miasta, którego ona ma bronić. Na rozszerzenie jej, zabranych ma być około 150 domów w części miasta zwanej Muranowem. W tym celu odbyło się już oszacowanie domów dla sądowego wywłaszczenia właścicieli, lecz rząd nie potwierdził czynności komisyi szacunkowej i nakazał ocenić te domy na drodze administracyjnej według norm w Rosyi istniejących, co się sprzeciwia ustawom o wywłaszczeniu sądowem. Sprawa ta dotąd nie załatwiona, gdyż właściciele protestują i znajdują w tym względzie poparcie ze strony prezydenta miasta jenerała Witkowskiego.

— W miejsce zmarłego w Petersburgu dnia 11 stycznia w skutku wycieńczenia sił jenerał adjutanta jenerała artyleryi Bezaka, mianowany został d. 18 stycznia jenerał-gubernatorem wołyńskim, podolskim i kijowskim jenerał porucznik w jeździe Dondukow-Korsakow, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych. Jenerał Bezak był nadto dowódzcą okręgu wojennego kijowskiego, obejmującego Wołyń, Podole i Ukrainę. Ta druga część jego obowiązków przechodzi według nominacyi, na jenerała porucznika z głównego sztabu Kozlaninowa, który był pomocnikiem przy Bezaku.

Francya.

Jak corocznie tak i teraz przedłożone zostało w dniu 20 b. m. Izbie prawodawczej francuskiej sprawozdanie (Exposé) z wewnętrznego i zewnętrznego położenia Francyi. Pomijamy część sprawozdania pierwszą, dotyczącą wewnętrznego stanu kraju, przechodząc do polityki jego zagranicznej, jako rzucającej światło na obecne stosunki Francyi do mocartw europejskich. Z powodu obszerniejszych rozmiarów sprawozdania będziemy go podawać częściowo w kilku numerach:

Sprawy zagraniczne.

Zdając sprawę przed rokiem z ogółu swej polityki, rząd cesarski niewahał się wyrazić silnej nadziei w utrzymanie pokoju. Nadzieja ta niezostała zawiedzioną. Nietylko spokój powszechny nie został zamącony, lecz agitacye, które w pewnych stronach zaszły, stawiając na próbę mądrość gabinetów, dały im sposobność okazać rzeczywiste pragnienie unikania zawikłań; nigdzie w istocie ruchy nieszerzyły się po za obręb granic wskazanych przyczynami, które je spowodowały, i stosunki mocarstw nie ucierpiały przez wypadki, których odbicie się nieomieszałoby dać się uczuć w innych epokach.

W ten sposób Europa mogła, nie mając się czego niepokoić ze stanowiska swoich interesów powszechnych, spoglądać na wypadki w Hiszpanii. Wierny zasadom, kierującym jego polityką zewnętrzną, jak uczuciom swym i tradycyom przyjaźni dla szlachetnego narodu, rząd cesarski przybrał od początku jak najściślejszą neutralność wobec faktów, jakie zaszły na półwyspie. Jeżeli słusznie przejęci spoczywającym na nas obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem naszych narodowców, wysłaliśmy do głównych portów wybrzeża hiszpańskiego okręty, mające strzedz interesów francuskich, ajenci nasi otrzymali równocześnie formalny rozkaz wstrzymania się od wszelkiego aktu, który mógłby być uważany, jako mieszanie się w sprawy wewnętrzne kraju. Pozostaje nam tylko życzyć, aby Hiszpania przebyła szczęśliwie tę kryzys i aby rząd wybrany przez nią zapewnił dobrodziejstwa trwałej spokojności.

W chwili gdy wybuchła ostatnia rewolucya, ważny akt uregulował właśnie interesa materyalne ościennych ludów Francyi i Hiszpanii. Komisya międzynarodowa mająca rozgraniczyć Pireneje, ukończyła dzieło, nad którem pracowała przez lat blisko 15; delegowani francuscy i hiszpańscy podpisali akt końcowy, mający dać sankcyą dyplomatyczną tej ważnej pracy. Granica, którą sprzeczne uroszczenia rownie jak natura ziemi, czyniły tak trudną do oznaczenia dokładnie, uregulowaną już jest w najdrobniejszych szczegółach, i codzienne spory, jakie kwestya ta podnosiła od wieków, uchylone są zarazem.

We Włoszech mamy do zapisania również pomyślny skutek ważnej negocyacyi. Konwencya 1866, odnosząca się do podziału długu papieskiego, niezałatwiła wszelkich trudności wykonania. Ta praca techniczna powierzoną została komisyi ludzi specyalnych. Przerwana wypadkami, których granica rzymska była teatrem w roku zeszłym, podjętą została skoro okoliczności na to pozwoliły i ukończyła się 31 lipca r. z. ugodą, z której rząd Ojca św. okazał się zadowolonym. Usiłowania łożone odtąd, aby zawiesić skutki, były tylko sposobnością dla gabinetu florenckiego wyrażenia głosów swej silnej woli, aby zawarte zobowiązania były szanowane, a parlament florencki przyłączył się do deklaracyi ministerstwa z ostentacyą, która uważaną była jako niezaprzeczone świadectwo uśmierzenia umysłów.

Przeniknięty kwestyą ludzkości, jaką nasuwa z dniem każdym postępujące wydoskonalenie broni armij europejskich, gabinet petersburski, według osobistego życzenia cesarza Aleksandra, wziął u rozmaitych dworów inicyatywę w propozycyi dążącej do ograniczenia jeżeli niezupełnego usunięcia kul pękających. Rząd cesarski przyłączył się do tej myśli z tem większą ochotą, że JCMość, ożywiony osobnemi uczuciami, które sprowadziły ten krok, wyraził się już przeciw używania podobnych pocisków. Rokowania Rosyi napotkały na uprzejme przyjęcie i delegowani rozmaitych mocarstw zgromadzeni w Petersburgu, ułożyli tekst deklaracyi, mającej uświęcić zasadę przez nie przyjętą. Konferencya ukończyła swe zadanie 16 listopada r. z., a akt który zatwierdza rezultat owych prac, otrzymał już co się nas tyczy, przystąpienie, które dać mu winno stanowczą wagę. *(D. c. n.)*

Grecya.

Do dokumentów jakieśmy podali z błękitnej księgi greckiej, dołączamy następujące noty wcześniejsze, do ajentów greckich za granicą:

Minister spraw zagranicznych do ambasadorów J. K. Mości króla greckiego w Paryżu, Londynie, Petersburgu, Wiedniu i Florencyi.

Ateny 10 listopada 1868.

Mam zaszczyt przesłać panu przełożoną na język francuski odpowiedź na zażalenia sformułowane przez rząd turecki do ambasadorów.

Mogłem łatwo w odpowiedzi tej zawstydzić mych oskarżycieli wyłuszczając wszelkie usiłowania, jakieśmy dotąd łożyli, aby osiągnąć załatwienie kwestyi kreteńskiej, zgodnie z życzeniami Kreteńczyków.

Nie mogłem w końcu odpowiedzi mojej przemilczeć oświadczenia, że nie weźmiemy udziału w żadnych rokowaniach, któreby nie miały na celu niepodległości Krety i połączenia jej z Grecyą stosownie do życzeń wyrażanych tak często przez mieszkańców tej wyspy.

Oświadczenie to nie podobało się może niektórym posłom zagranicznym w Atenach, lecz wywarło najlepsze wrażenie na Senat. Przychylne to wrażenie pochodzi z tąd, że się nie zmieniły uczucia kraju względem Krety, mimo przeciągania się walki na tej wyspie, mimo wszelkich przeszkód, jakie polityka niektórych wielkich mocarstw, lub źle tajona nienawiść innych, nie przestały stawiać jedynemu załatwieniu wskazanemu przez sprawiedliwość i samą logikę rzeczy, mimo wszelkich ofiar pieniężnych, jakie wkłada na nas utrzymanie wychodźców, wreszcie mimo nie sprzyjającego stanu skarbu naszego.

Myśl ta połączenia Krety z królestwem greckiem wcieliła się rzec można w umysł i serce ludu greckiego, który poczytuje za potworność, że bracia, którzy przelali krew swą i tysiące przetrwali cierpień, aby jej pomódz do niepodległości, wpadają znowu pod jarzmo i panowanie, przeciw któremu powstali. Bohaterski opór Kreteńczyków przypomina współobywatelom naszym ofiary, jakieśmy sami ponosili podczas wojny naszej o niepodległości i daje im nadzieję, że te same mocarstwa, które idąc za najszlachetniejszemi popędami filantropii i zdrowej polityki, podały pomocną rękę Grecyi w chwili, gdy miała zginąć, dadzą się w końcu wzruszyć cierpieniom nieszczęśliwych Kreteńczyków.

Prawda, że ta nadzieja nie bliską jest spełnienia i zdaje się, dziś szczególnie, być tylko płonnem marzeniem. Lecz lud mało się troszczy o potrzeby i rozumowania polityki.

Gdy ludy wierzą w słuszność jakiej sprawy, nie wątpią o jej ostatecznej pomyślności i fakta nieraz usprawiedliwiają ich zaufanie. To uczucie ludowe, jest tak silne u nas, że byłoby szaleństwem chcieć je tłumić.

Poseł J. K. Mości króla greckiego w Stambule do ministra spraw zagranicznych p. Delyannis.

Pera 4 grudnia 1868.

Jenerał Ignatiew, po rozmowie swej z p. Bourée, widział się z p. Elliot, któremu uczynił te same uwagi; otrzymał od niego odpowiedź całkiem podobną z tą jedynie różnicą, że język p, Elliot w przedmiocie Grecyi był daleko żywszy, i że bronił z większym jeszcze zapałem niż ambasador francuski, praw porty ottomańskiej; lecz nic nie mówił o *ultimatum*, ani o środkach obranych przez rząd turecki, ani o sposobie, w jaki porta gotową jest działać, w skutku swojego oświadczenia. W chwili gdy jenerał Ignatiew miał mu odpowiedzieć, p. Bourée nadszedł, lecz nie powiedział ani słowa w ciągu rozmowy i nie brał w niej udziału.

Jenerał przedstawił p. Elliot, że język jego nie wydaje mu się zgodnym z przyjaznemi usposobieniami, jakie Anglia objawiła dla utrzymania powszechnego pokoju; ani z językiem lorda Stanleya względem Turcyi, ani ze sposobem zapatrywania się przyszłego ministra Anglii p. Gladstona, który zapewne nie ma myśli przyjaźniejszej dla Turcyi, jak myśl, jaką wszędzie okazuje obecny minister spraw zagranicznych. Jenerał dodał, że p. Elliot działając i mówiąc tak, bierze na siebie wielką odpowiedzialność, tem bardziej, że słowa jego mogły wiele złego wyrządzić.

Na to p. Elliot odpowiedział, że nie przemawiał i nie przemawia za Ottomanami, że udawał się do jenerała, aby mu dać poznać myśl swoją w odpowiedzi na uczynione mu uwagi; mniemał z resztą, że Turcya ma rzeczywiste prawo niezanoszenia dłużej podobnej sytuacyi, że jej godność została znowu urażoną przez nieprzyzwoite manifestacye, jakie zaszły w Atenach pod oknami ambasady ottomańskiej, gdzie defilowały z rozwiniętym sztandarem bandy ochotników wybierających się do Krety.

Jenerał odpowiedział, że jeśli p. Elliot nie przemawiał w tej chwili za Ottomanami, lecz nie uczynił nic, aby ich odwrócić od gwałtownego i niebezpiecznego środka, i brał na siebie tę samą odpowiedzialność; jako ambasador Anglii nie mógł on pozostać obojętnym i milczącym widzem wobec tak ważnych wypadków. Lord Lyons, dodał jenerał, nie tak się zachował; przeciwnie, ile razy dowiedział się, że Turcy gotowi zerwać stosunki z Grecyą, nie omieszkał wskazywać mu na szaleństwo i niebezpieczeństwo takiego środka, łożył wszelkie swe usiłowania, aby rzeczy nie posuwać do ostateczności, i tym sposobem zabezpieczał spokój Wschodu.

Lord Elliot nie naśladując poprzednika swego, i nie czyniąc nic, aby odwrócić Turków od zamiaru zerwania, zachęcał ich, gdyż brali oni jego milczenie i obojętność na aprobacyę swego postępowania.

W tej chwili, gdy p. Bourée wyszedł, jenerał rzekł jeszcze do p. Elliot, że postawa taka wydaje mu się niepojętą ze strony reprezentantów Anglii, która nie pragnie wojny, czyni wszystko, aby jej uniknąć, i nie zaniedbuje zwykle żadnego środka, aby zgasić wszędzie, i jak najrychlej iskrę grożącą zapalić. się

Wobec tych wszystkich uwag jenerała Ignatiewa lord Elliot pozostał aż do końca zimny i małomowny, pozostawiając go w zupełnej niepewności co do postępowania, jakie zamierza zachować i co do zamiarów Porty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia. Wczoraj w ciągu całego dnia składano prezydentowi miasta Dr Dietlowi powinszowania z powodu powołania go na członka dożywotniego Izby wyższej Rady państwa. Oprócz wielu obywateli i wyższych urzędników, złożyły mu swoje życzenia korporacye, a między niemi Uniwersytet i Rada miejska. O godzinie 11ej profesorowie Wydziału lekarskiego z dziekanem swoim Dr Piotrowskim na czele, wyrazili swoją radość, iż długoletni uczestnik ich prac wielostronnym zasługom

swoim winien wyniesienie swoje do nowej godności.

Prezydent zapewnił swoich dawnych współtowarzyszów, że mimo usunięcia swego z Uniwersytetu, zawsze jest z nim sercem zespolony, że nawet zaszczyty, które go spotykają po oddaleniu swojem z Uniwersytetu zawdzięcza głównie stanowisku, jakie w nim zajmował; wreszcie polecił się pamięci i przyjaźni dawnych kolegów swoich.

O 12ej w południe przybyła Rada miejska, w której imieniu zastępca seniora jej, radca Baranowski złożył serdeczne życzenia Prezydentowi, i wyraził, iż reprezentantanci miasta poczytują tę nową godność swego naczelnika jako uznanie wysokich zasług jego, położonych w różnych zawodach dla umiejętności, dla kraju i dla miasta naszego, a zarazem cieszą się, iż dostała mu się w ona udziele właśnie podczas piastowania najwyższej w mieście godności, na którą go zaufanie współobywateli powołało. Prezydent podziękował z widocznem rozrzewnieniem za ten objaw współczucia i oświadczył, iż ten wysoki zaszczyt zawdzięcza także obywatelom miasta, którzy go powołali na kierownika spraw miasta i obrońcę jego interesów. Uważa on w mianowaniu swem przez N. Pana członkiem Izby wyższej nie tyle swoją osobistą sprawę ile krajową, i cieszy się, że N. Pan raczył zwrócić uwagę swoją na Kraków. Nareszcie nadmienił, iż wierny swoim dawnym zasadom życia publicznego, bronić będzie i nadal na nowem swojem stanowisku autonomii krajowej, w tych atoli granicach, jakie się zgadzają z całością i potęgą państwa austryackiego, bo losy kraju naszego ściśle są związane z losami monarchii.

Nie będziemy powtarzać innych w tym rodzaju przemówień i odpowiedzi; przypomnimy tu jedynie, że Dr Dietl jako profesor, dziekan i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, jako poseł na sejm i członek delegacyi polskiej w Radzie państwa, wreszcie jako prezydent miasta Krakowa obeznany będąc wielostronnie z interesami różnorodnemi kraju naszego, przyniesie do Izby wyższej niemiały zasób nauki i wiedzy, oraz doświadczenia w życiu politycznem. Wybrany prezydentem miasta, odmówił przyjęcia no nowo mandatu poselskiego, pragnąc się zająć gorliwie sprawami miasta Krakowa; powołanie go zaś do Izby wyższej lubo czasowo odrywać go będzie od zajęć naczelnika miasta, natomiast sprawy kraju naszego znajdą w nim gorącego obrońcę w tej korporacyi, w której zbyt skąpo były dotąd reprezentowane.

— Otrzymaliśmy za pośrednictwem księgarni J. Czecha od pani M. K. 5 złr. na Ochronki.

— Wczorajszy bal maskowy przewyższył liczbą zebranych osób wszystkie prawie zapamiętane dotąd tego rodzaju zabawy. Najbardziej się to spostrzegać dało podczas przedstawienia o północy w teatrze, gdzie pomimo, iż wszystkie miejsca szczelnie były zapełnione, część publiczności jednak pomieścić się już nie mogła. Mnóstwo masek ginęło prawie w ścisku, nie mogąc na siebie zwrócić uwagi; pomimo tego uderzały piękne domina i wiele innych kostiumów. Prócz reduty ostatnio-wtorkowej dwa jeszcze w tym karnawale będą bale maskowe, może niemniej ożywione jak wczorajszy.

— W sobotę odbył się bal rzemieślników i przemysłowców. Bawiono się bardzo ochoczo aż do rana, zwłaszcza, że nie było zbytniego natłoku jak na innych balach. Narzekano tylko na mocne zimno, tak iż w bocznych salach niepodobna było siedzieć bez futra.

— W sobotę i wczoraj towarzystwo gimnastyków japońskich dało w przejeździe swem z Warszawy do Wiednia, przedstawienia w hotelu saskim. Pomimo przypadających równocześnie innych widowisk i zabaw, w obu dniach, rozgłos nadzwyczajnej zręczności i siły członków tego towarzystwa, sprowadził dość liczne zgromadzenie. Najbardziej zdumiewały sztuki ekwilibryczne wykonywane przez siedmioletniego „Little Tomy", wirowanie rozmaitych przedmiotów na rozpostartym parasolu, i podrzucanie nogami całej warsztwy cebrzyków, na których krąży w różnych kierunkach balia, mieszcząca w sobie małego Tomy. Sztuka z motylami znaną tu już była, chociaż w mniej łądzącem przedstawieniu. Muzyka dwóch młodych Japonek odznaczała się dziką harmonią. Brak miejsca niedozwolał jednak rozwinąć całych rozmiarów zręczności owym niezrównanym akrobatom.

— Jak donosi urzędowa *Czernowitzer Ztg*, wspominane tylokrotnie części składowe dział zatrzymane na dworcu czerniowieckim ze względu na postępowanie cłowe, przepuszczone zostały wolno do Multan na mocy „wyższego polecenia".

— W litografii *Czasu* p. Salba wyszedł temi dniami widok Wieliczki od strony północnéj, rysowany z natury przez p. Brydaka. Wobec zajęcia, jakie budzi od parę miesięcy katastrofa salin wielickich, rycina przedstawiająca miasto spoczywające na nich, nietylko ze względu jako krajobraz zasługuje na uwagę, ale również i przez to, że oznaczone są na niej budynki stanowiące wjazdy do szybów. Widok Wieliczki jako rycina, wykonany jest z wyborną techniką pod względem dokładności i czystości rysunku, tudzież tonu i perspektywy. Obszerny, podłużny format ryciny, pozwolił objąć całe to szeroko rozrzucone miasto.

— **Oświęcim** d. 24 stycznia.

Pociąg pospieszny wiedeński, który dziś wyszedł z Krakowa o god. 7 m. 10 rano, przybył do Zabierzowa w 10 minut później niż wskazuje rozkład jazdy, a to z powodu, że lokomotywa w drodze uległa zepsuciu i dalej funkcyonować nie mogła. Z Zabierzowa telegrafowano do Krakowa o przysłanie maszyny rezerwowej, i podróżnym obiecano, że to w 15 minut będzie dopełnione. Tymczasem pociąg mysłowicki, który z Krakowa wychodzi o godz. 8 rano, przybył do Zabierzowa i wyruszył do Krzeszowic, a pociąg pośpieszny wiedeński jeszcze czekał na machinę rezerwową. Stąd wynikło spóźnienie pociągu na wszystkie następne stacye przeszło o godzinę. Podróżni zaś jadący do Prus w Oświęcimie nie zastali już pociągu pruskiego i skazani zostali na cały dzień straty czasu.

— * Korespondent *Czasu* z Paryża (Nr 13) doniósł o śmierci Jakóba Malinowskiego, cytując z dzienników francuskich zaszczytne o nim wzmianki. Jesteśmy w możności podania następnych szczegółów z życia zmarłego. Urodził się w roku 1808 w Warszawie, gdzie otrzymał w r. 1827 stopień magistra nauk matematycznych. Następnie uczył w szkole rolniczej warszawskiej, miernictwa. Po upadku powstania w r. 1831, emigrował jako żołnierz do Francyi, gdzie znalazł zajęcie, uzyskawszy w r. 1837 nominacyę na konduktora dróg i mostów. Z tej posady postąpił na nauczyciela matematyki w Semur, potem w Dijon, dalej w liceum w Mâcon, wreszcie nauk przyrodniczych w Alais (Gard), gdzie umarł. Pracą i czynnem życiem, a zacnością osobistą, zyskał wiele tytułów naukowych we Francyi. Z Towarzystwem naukowem krakowskiem i z uczonymi w Polsce zostawał w ciągłej korespondencyi. Wydawał po francusku tablice genealogiczne do historyi polskiej; napisał rozprawę o pobycie Kazimierza Igo w Cluny (po francusku wydała Akademia w Mâcon, po polsku przesłane Towarzystwu nauk. krak.); wydał rzecz o kopalniach węgla w departamencie du Gard; zebrał liczne notaty tyczące się stosunków Polski z Francyą; przygotował do druku rozprawę o żubrze; zajmował się czynnie wzrostem jedwabnictwa i pszczelnictwa u nas i we Francyi. Wysłużywszy lat 30 spędzonych we Francyi w katedrze zdobytej pracą a utrzymanej nauką, umarł wtedy właśnie, gdy się gotował do zyskania odpoczynku, pragnąc znaleźć grób w ziemi ojczystej.

— W Żydaczowie odbędzie się d. 31 stycznia pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj tamecznego powiatu.

— P. Julian Kosiński powołanym został jako nadzwyczajny profesor do Szkoły Głównéj w Warszawie do wykładów chirurgii operacyjnéj.

— P. Strassburger, docent Szkoły Głównéj Warszawskiéj, powołany został na profesora botaniki i dyrektora ogrodu botanicznego w Jenie, po napisaniu rozprawy konkursowéj: „O owocowaniu paproci".

— W grudniu wytkniętą została kolej żelazna z Samary do Orenburga. Robotami kierowali sami Polacy, inżynierowie Feliks Ostafiński, Szlezinger, Nawrocki i Filipkowski.

— Wiadomo, że ze znanych dotąd w chemii pierwiastków, to jest ciał nieulegających już rozkładowi, a wchodzących w skład ciał innych, niektóre są metalami, jak np. żelazo, srebro, złoto. Ale teraz udało się chemikowi londyńskiemu Graham ścieśnić czyli skupić wodoród, i dowieść, że ten posiada wszystkie własności metalu.

— Dnia 23 i 24go stycznia pogoda. Termometr pierwszego z tych dni zeszedł od — 10·4 na — 16°.6, drugiego podniósł się od — 18°.2 do — 7°.9 R. Barometr w ciągu tych dni bez przerwy szedł na dół; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 25go stycznia była 328'''.90, termometrzu zaś — 5°.6 R. Wiatr dotychczas północno-wschodni przeszedł dnia 24go stycznia na zachodni, poczem zachmurzyło się zupełnie.

— We wtorek dnia 26go stycznia, Śéj Batyldy królowéj i Śéj Pauliny wdowy.

TEATR. W sobotę, po raz pierwszy przedstawiono komedyę w 4 aktach pp. Dumanoir i Keranion p. n. *Płacz i śmiech*, a ponieważ publiczność sympatycznie ją przyjęła, powtórzono ją wczoraj. Komedya wspomniona, przypomina poniekąd inną, którą niedawno widzieliśmy wprowadzoną na scenę p. n. *Radość przestrasza*. W obu te same prawie motywa poruszają akcyę, w obu niespodziewane rozwiązanie dość smutnego węzła wypadkow, zaledwo usprawiedliwia nazwę komedyi, lecz w obu, a mianowicie w komedyi *Płacz i śmiech* tyle jest prawdziwie dramatycznego żywiołu, tak zręcznie nawiązana nić akcyi, że nie można bez rzeczywistego zajęcia iść za rozwojem osnowy, która mniej więcej jest następującą:

Za wojen francuskich w Algeryi, pod panowaniem Ludwika Filipa, półkownik Rey powołany obowiązkami swej służby, zostawia w domu ociemniałą matkę, młodą żonę i siostrę. Maurycy Borel, wychowaniec pułkownika, który w bitwach nieodstępny był przy jego boku, będąc świadkiem jego zgonu, wraca do Montluçon, gdzie przemieszkiwała rodzina pułkownika. Lecz czegóż się dowiaduje? Oto, że wdowa po pułkowniku Joanna Rey i siostra jego Laura, którą mu pułkownik umierający za żonę przeznaczył, ciągłemi zabawami urągają żałobie po znakomitym człowieku. Oburzony takiem postępowaniem Maurycy spotkawszy ukochaną dawniej przez siebie Joannę Vanneau, obecnie wdowę, która opłakuje męża również poległego w boju, ofiaruje jej swą miłość i rękę. Lecz notaryusz Bidaut zdejmuje łuskę złudzenia z oczu Maurycego. Przekonywa on się, że jeżeli Joanna i Laura bywają na balach, to dla tego, aby ślepą matkę pułkownika, pozostawić w niewiadomości o zgonie syna, przekonywa się że pozory łudzą, i że najwyższą ofiarę brał za prostą lekkomyślność. Poznaje Maurycy również, że udany płacz i rozpacz Joanny Venneau miały na widoku samolubne cele, pragnąłby z nią zerwać, lecz go wiąże słowo, z którego jednak rozwięzuje go następna okoliczność. Pułkownik Rey, którego Maurycy widział umierającym z rany, dostaje się do niewoli i tam odzyskawszy zdrowie, wraca do swej rodziny. Powrót pułkownika przynosi radość i szczęście w dom, który się sądził osieroconym, a Maurycy przyrzekłszy pułkownikowi, że zaślubi siostrę jego Laurę, odrzuca późniejsze zobowiązania względem Joanny Vanneau i spełnia swe przyrzeczenie.

Przedstawienie podniesione wyborną grą p. Modrzejewskiej w roli Joanny Rey i p. Aszpergerowej w roli matki pułkownika, starannie zresztą zostało wykonane. Gra p. Sliwińskiej w dość tradnej roli, Joanny Vanneau, niepozostawiała do życzenia. Gra p. Bendy w roli Notaryusza Bidaut, zwracała na siebie uwagę równie jak gra p. Wolańskiego (Maurycy Borel) p. Baumanownej (Laura). W końcu wywołano wśród oklasków pp. Modrzejewską i Aszpergerową.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Feldmarszałek bar. Rodisch, Edward Jezierski własc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Wróbel kupiec z Warszawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Adam Koszutski właś. dóbr z Kongresówki, Henryk Malinowski właś. dóbr z Rosyi, Stanisław Wilczyński właś. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Koszutski wł. dóbr z Galicyi, Aleksander Śliwiński właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Kowalski właśc. dóbr z Galicyi, Czerna wł. d. z Kongresówki, Julian Kieliński z familią wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Edward hr. Łubiński właś. d. z Wielkiéj Kazimierzy, Aleksander Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, N. Abraham kupiec z Berlina, Władysław hr. Ostroróg wł. d. z Warszawy, Adam Szołajski właś. d. ze Lwowa, Wincenty hr. Bobrowski właś. d. z Galicyi, Adolf Jordan wł. d. z Galicyi, Tytus hr. Pusłowski wł. d. z Poznania, bar. Mescheri rotmistrz z Galicyi, Konstanty Emeliasz z Olkusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie propinacyi.

Artykuł w sprawie propinacyi umieszczony w *Czasie* w piątek 22go stycznia, widocznie tchnie niechęcią ku uprawnionym, co każdy bezstronny dopatrzy się natychmiast; nikt bowiem dotąd nie słyszał o obowiązkach tam cytowanych, jakoby były nieodłączne, od tego prawa. Autorowi Prawodawca w sekrecie musiał oznajmić przy zniesieniu pańszczyzny, że te ciężary cytowane potrąci dopiero przy wykupnie praw Propinacyjnych. Tym więc sposobem pozbawiłby ostatniego ratunku podupadłych, przez klęski elementarne od lat 3 niszczące i inne ofiary ubiegłe, by sprowadzić równość. Na zakończenie dodam, że stróże nocni, budowanie mostów, zwóz materyałów, utrzymanie sędziów pokoju, są wyszukanemi ciężarami przez autora, na Propinacyi ciążącemi, by wartość takowéj do najniższéj wartości zniżyć. Szczęściem dla uprawnionych, że autor nie jest sędzią najwyższéj instancyi. *K. K.*

Z powodu panującego księgosuszu w Bełzie na Besarabii i w okręgu tego miasta widzi się c. k. namiestnictwo spowodowanem czas kontumacyjny dla bydła rogatego w tutejszo-krajowych kwarantanach na 20 dni przedłużyć.

Gdy w kwaratanach w Husiatynie i w Nowosielicach na Bukowinie wybuchł księgosusz, przeto zamknięto te kwarantany dla bydła rogatego aż do dalszego rozporządzenia.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 14 stycznia 1869.

(Nadesłane:)

Znany hamburski dom handlowny *S. Steindeckera et Comp.* zaleca w inseratach dzisiejszego numeru oryginalne losy udziałowe na losowanie bogato, uposarzone głównemi wygranemi. Można być pewnym, że niezmierna ilość tych osób weźmie udział w tym losowaniu, które chętnie podaje rękę szczęściu, a przyjemnem jest módz potwierdzić, że wyżéj wymieniony dom, rzetelnem, szybkiem i dyskretnem postępowaniem, jedna sobie bardzo wielu odbiorców.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 stycznia. Księga żółta liczy 268 stronnic, i mieści w sobie dokumenta dyplomatyczne tyczące się Hiszpanii, Włoch, Serbii i Rumunii, europejskiej komisyi dunajskiej, spraw Libanu, sprawy ceł na Sundzie, reform i spraw tunetańskich, układów między Hiszpanią a republikami południowo-amerykańskiemi, wypadków w Japonii i konferencyi petersburskiej. Depesze tyczące się sporu grecko-tureckiego ogłoszone będą w dodatku. Pod względem Włoch ogłasza księga żółta depesze Menabrei do posła włoskiego w Paryżu, Nigry, z d. 24 stycznia i 22 sierpnia 1868, i depesze Moustiera do bar. Malareta we Florencyi z d. 19 marca i 31 października 1868. W tej ostatniej stoi, że Francya pragnie wojska swoje odwołać z Rzymu, lecz ciągłe przeciw Papieżowi nieprzyjacielskie zamysły nie dozwalają tego uczynić. Francya zbada rozważnie projektowany przez Menabreę *modus vivendi*, i użyje wszelkich starań u dworu rzymskiego, aby korzyści tego projektu wykazać. Depesza mówi w końcu: Jesteśmy przekonani, że gabinet florencki, pewny naszych szczerych i przyjacielskich uczuć, da tym wyjaśnieniom takie znaczenie i taką wagę, jakie odpowiadają obustronnym uczuciom naszym, których nic nie powinno nadwerężyć.

Paryż 22 stycznia wieczór. Sąd wydał wyrok w procesie mowców na zgromadzeniach publicznych. Rigault, Peyronton i Gaillard skazani zostali na więzienie kilko-miesięczne i grzywny; Horn na 100 fr. kary.

Paryż 23 stycznia. *Constitutionnel* biorąc za pochop przychylny sposób wyrażenia się półurzędowych dzienników pruskich o konferencyi, nadmienia co następuje: Udowodnioną jest dziś rzeczą, iż opinia publiczna Europy nie jest przyjaźniej usposobioną względem projektu powiększenia Grecyi, aniżeli względem innych przeobrażeń karty Europy za pomocą siły. Z tego przeto mogą powziąść naukę tak Grecy jak i zwolennicy zaborów w innych krajach.

Paryż 23 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Buffet stawia interpelacyę o kierunku, jakim rząd iść zamyśla w wewnętrznej polityce kraju. Bethmont stawia interpelacyę o wewnętrznem położeniu kraju. Biura Izby zezwoliły na dawniej wniesioną interpelacyę względem wypadkow na wyspie Réunion; we wtorek przyjdzie ona pod rozprawy.

Paryż 23 stycznia. *Le Public* zaprzecza twierdzeniu *La Liberté* pod względem wysłania korpusu wojsk francuskich do Civitavecchia, mającego być przeznaczonym do spieszniejszego działania w przypadku zajść między Turcyą a Grecyą. Walewski odpłynął dziś z Marsylii do Aten, wiozące z sobą deklaracyę konferencyi, tudzież instrukcye dla posła francuskiego Baudé, aby nakłonić rząd grecki do przyspieszenia postanowień swoich. *Le Public* donosi, że tylko nadzwyczajny, lecz nie zwyczajny budżet miasta Paryża przedłożony będzie Ciału prawodawczemu.

Florencya 23 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych Torrigiani żąda dochodzenia przez ministerium powodów ostatnich wypadków (zaburzenia o podatek od mlewa). Sella nagania sposób zastosowania podatku od mlewa; mówi jednak, że gdyby ustawę tę zawieszono, finanse mocnoby na tem ucierpiały; przyznaje on ministerstwu słuszność, że spiesznie stłumiło niepokoje. Minister skarbu mówi, że kraj wrócił do stanu normalnego, a pobór podatku jest już odtąd zapewniony. Minister sprawiedliwości mówi, że skoro rząd uzna za stosowne, przedłoży projekt ustawy względem karania nadużyć prasy bez ścieśnienia wolności.

Madryt 22 stycznia. *Imparcial* zaprzecza ponownie pogłosce o zamierzonym zamachu stanu. Tenże dziennik donosi: Jlny kapitan Kuby otrzymał telegrafem zapytanie o zdanie swoje pod względem nagłości uznania handlu niewolnikami za rozbójnictwo morskie.

Madryt 22 stycznia. Rivero będzie prawdopodobnie wybrany prezesem kortezów.

Madryt 22 stycznia. Cialdini odjechał ztąd wczoraj.

Madryt 23 stycznia. Wiadomość telegraficzna z Nowego Jorku z dnia wczorajszego, donosząca o przygotowawczych rokowaniach względem kupna wyspy Kuby, kategorycznie jest zaprzeczoną ze strony rządu tymczasowego, gdyż ten jako reprezentant narodu hiszpańskiego oświadcza, iżby nigdy nie przystał na podobną propozycyę.

Lizbona 21 stycznia. Prezes ministrów oznajmił Izbie, że król zatrzymuje ministerium. Oświadczenie to sprawiło korzystne wrażenie.

Sztokholm 22 stycznia. Sekretarz gabinetowy Lindstrand mianowany został rezydentem w Madrycie, a jego miejsce zajmie pełnomocnik szwedzki w Madrycie bar. Beck-Frijs. Rezydentem w Stambule mianowany Olaf Senersen.

Petersburg 23 stycznia. Począwszy od 25go bm. komisya umorzenia długów państwa skupować będzie po cenie nominalnej bilety trzeciej 5procentowej pożyczki, od której prrcent ustaje od dnia 13 czerwca 1869.

Serajewo 22 stycznia. Osman Serif pasza przeniesiony do Ruszczuku, nie uzyskał od ministeryum pozostawienia go na posadzie, jak tego żądał, i odjechał na swoją nową posadę; następca jego Omer Fejzi pasza przybył wczoraj do Mostaru i kilka dni tam zabawi. Zastąpi go tymczasowo jenerał brygady Ali pasza.

Serajewo 23 stycznia. Twierdza Niksicz leżąca na granicy czarnogórskiej otrzymała silną załogę wojskową. Ma tam być niebawem urządzona stacya telegraficzna.

Wiadomości odebrane przez nas z Wiednia potwierdzają doniesienie *Tagblattu* zamieszczone dziś powyżej we właściwej rubryce. W kole polskiem zapadła uchwała, aby jutro poseł Ziemiałkowski imieniem delegacyi polskiej postawił wniosek: Izba zechce zawezwać rząd o udzielenie jej rezolucyi Sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania. (*Das Haus wolle beschliessen: Die Regierung sei aufgefordert die Resolution des galizischen Landtags dem Hause zur verfassungsmässigen Behandlug mittheilen*). Tym sposobem ma być ominięty szkopuł, jaki przedstawiał wyraz: przedłożyć (*vorlegen*). Piszą nam, że rząd nietylko sprzeciwiać się temu wnioskowi nie będzie, ale nawet minister Giskra ma takowy popierać. Wszakże *N. fr. Presse* mówi w ostatnim numerze, że nie wiedzieć, czemu miałaby Izba zażądać tego udzielenia, a nawet, że nie ma prawa tego czynić. Zapewnia więc o odrzuceniu wniosku przez Izbę, mówiąc, że Polacy mają jedyny sposób wnieść rezolucyę jako wniosek osobisty. Pojmujemy, że centralistyczny dziennik tego pragnie i chce zmusić delegacyę naszą, aby opuściła swoje autonomiczne wobec Rady stanowisko, a przyjęła centralistyczne, które delegacyi sejmowéj nie uznaje, a każdego jéj członka za deputowanego całéj scentralizowanéj Przedlitawii uważa.

Zresztą, zapisać wypada, że oba główne organa wiedeńskie, tak stara *Presse* jak nowa, w ostatnich dniach poświęciły dłuższe artykuły wstępne rezolucyi galicyjskiéj. Pierwsza w tonie poważnym, i jak na nią, nawet przychylnym. Nie potępia ona całkiem rezolucyi, nie oświadcza się za jéj bezwględnem odrzuceniem, ale myli się twierdząc, że rezolucya żąda Galicyi tak odrębnéj, iż monarchia z taką Galicyą utrzymać się nie może. Nie tu miejsce dowodzić mylności twierdzenia *Pressy*, że Galicya nie żąda odrębności politycznej, ale odrębnej autonomii administracyjnej, coby się przy merytorycznych rozprawach nad rezolucyą dostatecznie wyświeciło. Ale brakuje w *Pressie* konkluzyi, to jest, że na to trzeba, aby rezolucya do Izby wniesioną została, i aby wiadoma była miara autonomii, z jaką Galicya zdaniem *Pressy* odpowiedziałaby warunkom monarchii i do jej pomyślności przyczynić się mogła. O tem przemilcza *Presse*; więc, jak piszemy, nie ma konkluzyi, bo tak jak jest, Galicya pozostać nie może, to zdaje się widzieć sama *Presse*.

Inaczej naturalnie *N. fr. Presse*, która, jak wiadomo, bezwzględnie wszelkie żądania Galicyi z pogardą odrzuca. Na jedno wszakże zgadzają się obiedwie, to jest, że monarchia bez Galicyi obejść się może, że jej nie potrzebuje. Ale *Presse* stawia to jako indywidualne zdanie i żadnych nie wyciąga z niego następstw; *N. fr. Presse* zaś wskazuje, jak zwyczajnie, na Rosyę, i oświadcza, że niemiecka Austrya o los swój obawiać się nie ma powodu, choćby Polacy opuścili Reichsrath. Odpisaliśmy na to już dawniej, bo oddawna nam wiadomo, że *N. fr. Presse* życzy sobie tego dla zbliżenia się tam, gdzie pod innem berłem czeka ją jedność niemiecka.

Corresp. du Nord-Est utrzymuje, że Cesarz Napoleon wpłynął na zaprzestanie napaści prasy urzędowej pruskiej na Austryę, wyrażając hrabiemu Solms zdziwienie swoje z powodu tych napaści na hr. Beusta. Hr. Bismark był czuły na to wdanie się przyjacielskie i polecił zaniechanie dalszej polemiki. *Gaz. augsburska* powątpiewa, aby margr. Lavalette wyraził posłowi pruskiemu zdziwienie swoje z tego powodu, a *Nordd. allg. Ztg* zapewnia, że między hr. Solms a margr. Lavalette nie było nigdy o tem mowy, i że doniesienie powyższe jest wymysłem. *La France* mówi, że nie wie, ażali Cesarz rozmawiał z posłem pruskim, lecz wie, iż zaczepki dzienników pruskich na hr. Beusta wychodziły wprost od hr. Bismarka.

Nie przybyło dziś nic nowego pod względem spraw wschodnich, bo zaledwie za parę dni stanie br. Karol Walewski w Atenach z deklaracyą konferencyi. Jaka będzie odpowiedź Grecyi, niewiadomo, lecz uzbrojenia wskazują, że nie masz nadziei, aby spór zakończył się przystąpieniem Grecyi do uchwał paryskich. Zbroi się Grecya, zbroi się także Turcya, a Rosya ma gromadzić znaczne siły na południu mimo złej pory roku. Dwór carski zamieszkać ma na lato w Liwadyi, a już teraz pod pozorem przygotowań na przyjęcie dworu, różne wysyłki ludzi i broni idą do Krymu. W Peszcie głoszą według doniesienia z Odessy, że tameczne domy kupieckie skupują wielkie zapasy zboża przesyłając je na statkach greckich pod pawilonem rosyjskim albo włoskim. Turcya zwiększa siły swoje wzdłuż Dunaju i Czarnogórza.

W Berlinie ma wyjść niebawem broszura niemiecka pod napisem: „Rzut oka na r. 1866", w której autor wykazuje, iż wiadoma depesza hr. Usedoma znaną była hr. Bismarkowi, albowiem na cztery dni wprzódy tj. 13go czerwca 1866, minister pruski pisał do posła pruskiego we Florencyi: „Nalegaj pan na rząd włoski, aby się porozumiał z komitetem węgierskim. Odmowa jenerała Lamarmory kazałaby nam domyślać się, że Włochy nie myślą prowadzić wojny z Austryą na dobre. My gotowi jesteśmy rozpocząć kroki nieprzyjacielskie w przyszłym tygodniu, jednak wojna bezskuteczna ze strony włoskiej w czworoboku, zwiększyłaby jeszcze naszą nieufność"... W tych słowach, pisze *Corr. du Nord-Est*, leży cała myśl noty Usedoma do Lamarmory, która była tylko jej rozwinięciem. Poseł pruski miał więc nalegać na gabinet florencki, aby rozpoczął wojnę na dobre.

Jak donieśliśmy, umarł w nocy dnia 22 b. m. królewicz belgijski, liczący niespełna lat 10. Smierć jego ma z tego powodu pewną wagę polityczną, iż był on jedynym synem króla, a przeto na mocy §. 61 konstytucyi, w przypadku bezdzietności króla, tron nie przechodzi na linię uboczną, lecz król ze zezwoleniem Izb ma prawo naznaczyć po sobie następcę. Dopiero, gdyby po śmierci króla nic w tej mierze nie było zawczasu zarządzonem, naród ma prawo obmyśleć, komu rządy państwa powierzyć. Ponieważ król Leopold liczy dopiero lat 34, przeto dziś byłoby jeszcze przedwcześnie myśleć o naznaczeniu następcy tronu. Król ma dwie małe córki, może więc, gdyby nie miał potomstwa męzkiego, naznaczyć następcą tronu męża przyszłego starszej córki, lub też zostawić tron bratu swemu hr. Flandryi. Już dziś atoli nie zbywa na kombinacyi, aby cesarzewicza francuskiego ożenić z starszą córeczką króla Leopolda w widokach połączenia Belgii z Francyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Konstantynopol 24 stycznia. Hobbart pasza opuścił wody Syry po przyrzeczeniu miejscowego nomarchy, że parowiec „Enosis" nie oddali się. Wice król Egipski oddaje do rozporządzenia Porty 50,000 ludzi i flotę w przypadku wojny.

Madryt 24 stycznia. Dziś odbyło się pierwsze publiczne nabożeństwo protestanckie.

Lizbona 24 stycznia. Izby zostały rozwiązane. Nowa Izba deputowanych zwołana na dzień 4 maja. Panuje wielkie wzburzenie z powodu pozostania ministerstwa.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·50. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·40. — Losy z roku 1860 93·90. — Akcye banku 677. — Akcye kred. 261·—. — Londyn 120·90. — Srebro 118·75. Dukat 5·70 5/10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierow i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 25 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	414	405
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162
Talary prs. za 100 tal.	179½	177½
Bankn. pr. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr.	119¾	117¾
Dukat ważny	5 76	5 62
Napoleon d'or	9 74	9 55
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	70¼	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218½	214½
„ L. Cz. z całą wpł.	178½	174½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 25
„ banku hipotecz	87¾ —	87¼ —
Wiedeń 23 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	58 20	58 —
„ Pożyczka narod.	61 35	61 25
„ Metaliki na m. k.	55 —	54 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ [illegible]	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 25	68 80
„ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 75	99 50
4% Galicyjskie	— —	77 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	186 —	185 50
„ „ „ 1854	86 25	85 75
„ „ „ 1860	93 90	93 70
„ „ „ 1864	115 10	114 90
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	159 75	159 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	679	678
Zakładu kredytow.	260 20	260 —
Żeglugi par. na Dunaju	580	578
Kolei półn. Ferdynan.	2135	2130
„ rządowej fr.-a.	318 75	318 25
„ zachodniej c. El.	178 —	177 50
„ Pardubickiej	159 —	153 50
„ południowej	230 —	229 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	148 50	148 —
„ Galicyjskiej	215 75	215 25
„ Czerniow.	176 75	176 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	131 —	130 —
„ „ Emis 1867 „	128 75	128 25
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 6% 1875-1876.	227 50	227 —
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	93 25	93 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 –
„ w sreb. 5% „ „ „	106 75	105 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 50	[illegible]
— — w srebrze „	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	97 75	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 50	83 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	85 —	84 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100„	93 —	92 -
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	90 50
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco*	5 70	5 69
Napoleondory	9 64	9 63[5]
Fryderyki	10 15	10 5
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony	119 —	118 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 22 stycznia.		
Dukat holenderski	5 65	5 58
„ cesarski	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 82	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	1 78½	1 77½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 30	77 90
„ „ m. k.	82 20	81 80
Listy zast. banku hip.	88 40	88 —
Obligi indem. b. kup.	69 —	68 60
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	216 —	215 —
„ „ lwow.-czer.	176 50	175 50
Akcye banku hip. gal.	77 —	75 75
Warsz. 21 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 —	84 67
„ „ 2 ser. „	79 —	78 50
kupon „	— —	1 32⅔
Listy likwidac. „	68 20	67 94
kupon „	— —	56⅔
Pożyczka r. 1865 „	137 67	137 —
„ r. 1866 „	137 67	137 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	67 33	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 6.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Druk
„CZARNEJ KSIĘGI"
został wykończony. — Prenumeratę 2 złr. w. a. przyjmuje do 1go Lutego Drukarnia Uniwersytecka w Krakowie, która główny Skład utrzymuje, oraz wszystkie Księgarnie krajowe i zagraniczne. (152-1-2)

Nowe Tańce na Fortepian.

Nakładem księgarni
Juliusza Wildta w Krakowie
wyszły:

Filusiński, op. 2. 3. Mazury po . . 50 c.
Peters. Pensée. Polka-Mazurka . . . 30 „
„ La Violette. Polka tremblante 30 „
„ op. 11. Quadrille sur des motifs des Operettes d'Offenbach 50 „
„ op. 13. La Bluette. Polka-Mazurka. . . . . 30 „
„ op. 14. La Favorite. Polka française . . . . 30 „
Pisecky. Elise. Polka française . . . 30 „
Zborowski hr., Szalona Polka . . . 30 „
„ Gabryela-Polka . . . . . . 30 „

Jednocześnie poleca powyższa Księgarnia najnowsze tańce utworu *Braci Straussów, Ziehrera* i innych kompozytorów, które w tejże ustawicznie na Składzie się znajdują. (200-2-3)

Nakładem i drukiem Księgarni
Jana Pelara w Rzeszowie
wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia
„O naśladowaniu N. Maryi Panny"
Księg IV,
na wzór „Naśladowania Jezusa Chrystusa," ułożył ks. d'Héronville, a z francuskiego języka podał w ojczystym ks. *P. Al. St. Matuszyński.*
Cena 1 złr.

Psychologia empiryczna,
dla wyższych gimnazyów, podług Dra Roberta Zimmermana, napisał *Józef Zagorzański*, nauczyciel gimnazyalny.
Cena 1 złr. (192-4-6)

!! Publiczne Podziękowanie !!

Składam Naczelnikowi Straży pożarnej ochotniczej i tejże Członkom, którzy zawezwani do ratunku w czasie pożaru wybuchłego w nocy w dniu 16 b. m w domu p. *Dziecickiego* „pod trzema koronami" na Kleparzu, przybyli natychmiast i ugasili tak zewnętrzny pożar, jak również wykryli ogień, który wewnątrz ściany pruskiej coraz dalej skrycie się rozszerzał a niechybnie byłby ogarnął niebawem całe piętro, zwłaszcza, że cała ściana już wewnątrz tlała. — Będąc obecnym w czasie ratunku tegoż pożaru, widzę się do podziękowania rzeczonego tem bardziej zobowiązany, gdyż jako mieszkaniec 1go piętra byłem na stratę mienia i życia całej rodziny mojej narażony.

Kraków dnia 24 Stycznia 1869 r.
Edmund Dzbiński
(215) c. k. oficyał pocztowy.

Edykt.

L. 2412

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, jako kuratora Zakładu Stanisława hr. Skarbka, publiczna licytacya dzierżawy dóbr Brzozdowce z przyległościami Kuty, Hranki i Turzanowce w powiecie Bobreckim położonych, do tego Zakładu należących, uchwałą tutejszego c. k. Sądu z dnia 31 Grudnia 1868 L. 68521 dozwolona i na dzień 28 Stycznia 1869, rozpisana, odroczona została aż do dnia 4 Marca 1869 na godzinę 10tą przed południem, na którym to dniu rzeczone dobra Brzozdowce z przyległościami, pod warunkami poprzednio przedłożonemi, przez publiczną licytacyę wydzierżawione zostaną. (251-1-3)

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 16 Stycznia 1869.

M. Schönfeld,
Kantor w Krakowie, ulica Stolarska pod L. 478, w domu przechodnim kawiarni Wielanda, poleca swój
doborowy Skład komisowy
KAS
dubeltowo **ogniotrwałych i bezpiecznych od włamania się,** z pierwszej austr. c. k. wył. uprz. fabryki ***Fryderyka Wiese*** w Wiedniu, po najtańszych cenach fabrycznych, od 64 złr. i wyżej; również ma wszelkie gatunki wiedeńskich i berlińskich **Lamp kamfinowych, stołowych, ściennych, wieszanych,** jako też części Lamp, Cylindry, Banie, Szkła białe, i t. p. (1698 9-12)

KAWĘ po 60: 65, 70 do złr. 1·10 za funt wied., sprzedaje *wschodnio-indyjski Magazyn Kawy w Wiedniu, Graben 29*, „im Innern des Trattnerhofes." Zamiejscowym za pobraniem. Przy odbiorze 30 funtów przesyłka na wszystkie stacye kolei żelaznych i statków parowych, bezpłatn . (1751-16-24)

UWIADOMIENIE.

Od dnia 10 Stycznia r. b.
DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI
eskontuje Weksle
i udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych za opłatą **6 od sta.**
Kraków dnia 8 Stycznia 1869. (160-5-)

Ogier angielski Stadny
„Meri-Mac,"
wnuk **„Ludlofa,"**
dziewięć lat mający,
maści jasno-gniadej bez odmiany, miary 17¾ — zbudowany tak, jak dzisiejsze znawstwo wymaga — zdrów zupełnie i jeszcze nie używany do klaczy — **jest do sprzedania w Zakładzie Szkoły ekwitacyjnej Krakowskiej.**
Nim zaś sprzedanym zostanie, będzie stanowił za opłatą 40 złr. od klaczy. — Rodowód kupującemu wręczony będzie. (204 2-3)

DYREKCYA
c. k. uprzywilejowanej
FABRYKI CUKRU
Jego Excel. hr. Alfreda Potockiego
w Łańcucie (na Dolnem),

ma zaszczyt zawiadomić, że mając znaczne zapasy cukru w głowach i mączce, którego jakość pod każdym względem wyrównywa wyrobom fabryk zagranicznych, sprzedaje takowy po cenach najumiarkowańszych, nawet o pół do 1go złr. taniej od cen fabryk zagranicznych, a to w miarę podnoszenia się i spadania tychże.

Ajencyę i Skład do małej sprzedaży po cenach fabrycznych na funty i głowy aż do jednego cetnara, utrzymuje p. *G. Danielewicz* w Łańcucie.

Większe ilości, od 1 cetnara począwszy, sprzedaje Fabryka za gotówkę 2% sconto, opakowanie za pół ceny.

Handel p. *I. Górskiego* we Lwowie, również utrzymuje Skład większy do sprzedaży tak częściowej jak i hurtownej po cenach fabrycznych; zarazem jest upoważniony do przyjmowania większych zamówień, które wprost z fabryki wysyłanemi będą.

Fabryka ma także do sprzedania **Cukier świąteczny dla Starozakonnych,** tak zwany **Peisch** czyli **Oster Cukier.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wypełniają się jak najspieszniej z dostawą do stacyi kolejowej w Łańcucie. Cenniki na żądanie przesyłają się odwrotną pocztą.

(144 4-) **Dyrekcya c. k. uprz. Fabryki Cukru w Łańcucie.**

Ces. król. uprzwyil.
Bank dla Obrotu Ogólnego,
w KRAKOWIE.
OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywil. Banku dla obrotu Ogólnego
przyjmuje
do przechowania za bardzo niską opłatą
wszelkie gatunki papierów publicznych krajowych i zagranicznych,
jeko też
przedmioty i kosztowności ze złota i srebra, lub z innych szlachetnych metali,
również
Perły i Klejnoty.

Warunki, według których ten Oddział depozytowy postępuje, są do przejrzenia w Obwieszczeniu, którego na żądanie udziela się bezpłatnie w Zakładzie.

Kraków w Styczniu 1869 r.
(188-6-12) Naczelnik Biòra: ***M. Koritschoner*** w. r.

GUWERNANTKI
i Damy dla towarzystwa,
Angielki, Francuski, Niemki, udzielające języka francuskiego i muzyki.

Nauczycieli i Nauczycielki dla języków i muzyki, jako też niemieckie, francuskie **Bony** poleca
Mrs Emily Reisner,
w Wiedniu, Praterstrasse **41.**

Francuskie **Bony** i francuskie **dzieci** wprost z ich ojczyzny, jako też chłopców i dziewczęta, które mówią jak najpiękniej po francusku i ani słowa po niemiecku nie rozumieją, poleca do łatwiejszego nauczenia się języka francuskiego.
Mrs Emily Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. **41.**

Panny Garderobiane wydoskonalone w szyciu sukien i czesaniu — jako też
Gospodynie i Piastunki stręczy natychmiast
Mrs Emily Reisner,
(151-2-14) **w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. **41.**

Już za 3 tygodnie ciągnienie
LOSÓW Wiedeńskiej Loteryi biednych,
po 50 cent.
na którem wygrać można **1.000 dukatów w złocie, 200, 100 dukatów, Losy kredytowe,** różne przedmioty sztuki i wysokiej wartości, przedmioty złote, srebrne, bronzowe i porcelanowe, razem
3.000 wygran wartości 60.000 złr.
Biorącym 5 losów, dodaje się **1 los bezpłatnie.**
Joh. C. Sothen w Wiedniu, Graben 13.
Losy te są do nabycia w Krakowie u ***Jana Bartla.*** (119-3-

Założona w r. 1820,
odznaczona medalami zasługi i dekoracyami orderowemi w Austryi, Prusach, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi,
Pierwsza c. k. uprzyw.
FABRYKA NARZĘDZI
Jana Weissa i Syna **w Wiedniu,**
zaleca swe wyroby
Narzędzi do robót drzewnych
dla Stolarzy, Fabryk maszyn, Warsztatów kolei żelaznych, Fabrykantów instrumentów, Cieśli, Stelmachów, Bednarzy, Fabrykantów zapałek, pudełek.
niemniej
Narzędzia i przybory dla Introligatorń, Introligatorów, Szklarzy, i t. p. (193-1-6)
Szkatułki na narzędzia dla Dyletantów.

W Handlu TOWARÓW BŁAWATNYCH
W. EMINOWICZA
w Krakowie,
przy ulicy Szpitalnej pod L. 378, obok Małego Rynku,
dostać można:

Aksamitów, Aksamitek, Pół-aksamitów, Pluszów i Atłasów; Materyj jedwabnych, pół-jedwabnych i wełnianych; Szali tureckich, Hymalayan i tiulowych; Chustek kaszmirowych, lamowych i wełnianych; Flanelli, Firanek, Podszewek różnego gatunku; Drylów saskich, Kaftanów i Paletotów damskich; — Sukni balowych, Spodnic, Halek, Pończoch i Pończoszek zimowych i letnich Szkarpetek; Kamaszków dziecinnych, Szalików i Krawatek damskich i mężkich; Kołnierzyków, Kaftaników merynosowych damskich i mężkich, lamowych i włóczkowych, Rękawiczek, i wszelkich wyrobów włóczkowych.— Dywanów, Materyj i Pik na kamizelki. — Wreszcie **HERBATY prawdziwej chińskiej** ze zbioru tegorocznego. (64-7-)T

Kupującym na sztuki oddawać mogę wymienione towary po cenach fabrycznych, za zapłatą według umowy.

Zaproszenie do próbowania szczęścia.
W dniu 3 Lutego 1869
Ciągnienie wygran wielkiego przez wolne miasto Hamburg poręczonego
Losowania pieniężnego.
Tysiąc wygranych, pomiędzy któremi główne trafne: dukatów 20.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t d. **W dniu 24 Lutego 1869** rozpoczną się **główne ciągnienia** wielkiego przez wolne miasto Hamburg poręczonego
Losowania kapitałow,
a ukończą się 10go Marca 1869. Dziewięć tysięcy czterysta wygran, jedna Premia i 17.200 wolnych Losów, w kwocie
jednego Miliona 795.265 Marków kurant,
muszą przytem być wygrane. Największe wygrane stanowią następujące sumy
225.000, 175.000, 155.000, 145.000, 140.000, 135.000, 133.000, 131.000, 130.000, 129.000, 128.000, 127.000.
Bliższy podział wygran jest jak następuje:

1 Pre. M.	125000	M. 125000,	5 wygr. po M.	4000 M.	20000
1 wyg. „	100.000	„ 100,00	10 „ „ „	3000 „	30000
1 „ „	50000	„ 50000	80 „ „ „	2000 „	160000
1 „ „	30000	„ 30000	100 „ „ „	1000 „	100000
1 „ „	20000	„ 20000	100 „ „ „	500 „	50000
1 „ „	15000	„ 15000	100 „ „ „	200 „	20000
1 „ „	10000	„ 10000	8993 „ „ „	100 „	944255
1 „ „	8000	„ 8000			
2 „ „	6000	„ 12000	9400 wygran i 1 premia M.		1709265
3 „ „	5000	„ 15000	17200 wolnych losów po 5 M.		86000

Razem Marków . . 1,795.265

Tylko wygrane ciągnione będą!
Na wszystkie te ciągnienia i do udziału w wszystkich tych losowaniach, kosztuje: Jeden Los oryginalny 8 złr. w. a.

Wszelkie polecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, wypełniają się szybko. Każdy udział biorący otrzymuje natychmiast po uskutecznionem ciągnieniu urzędowy wykaz, a wygrane wypłacane będą natychmiast za poręczeniem rządu.

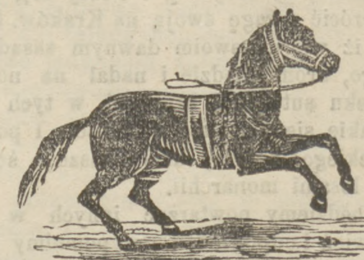
Upraszam o bezpośrednie zgłaszanie się. (211-1-4)
S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy **w Hamburgu.**

Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
Karola Kobera **w Wiedniu,**
Stad, Kärntnerstrasse Nr. 34,
utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 150, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. — patentowane Fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. wal. aust.— prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (46-5-)T

Przed gmachem Komory celnej na Stradomiu **zgubiono *Zegarek złoty z łańcuchem i kilkunastu koralowemi i innemi brelokami,*** dnia 24 b. m. w Niedzielę w południe. Ktoby znalazł, zechce za sowitem wynagrodzeniem oddać przy ulicy Krupniczej pod L. 145 na dole. (214-1-3)

Un Suisse récemment arrivé à Cracovie, se propose d'y donner des leçons de langue française. Prix modérés.— S'adresser à l'Hôtel de la Préfecture (Starostwo powiatowe) de 1 à 2 h. de l'après-midi. Le portier indiquera. (210-1-3)

W Gromniku



następujące **Ogiery**
w roku bieżącym puszczane będą za opłatą:

„Prince Elis," gniady, pełnej krwi angielskiej (M. M. vol. I. pag. 217), po „St. Giles" (G. S. B. vol. IX. pag. 272), od „Queen Marjot" (G. S. B. vol. IV. pag. 121), za złr. 75.

„Brandy," gniady, pełnej krwi angielskiej (A. G. S. B. pag. 140), po „Daniel O'Rourke" (G. S. B. vol. VIII. pag. 164), od „Pamphlet," (G. S. B. vol. IX. pag. 149), za złr. 75.

„Turban," szpakowaty, oryentalnej krwi, po „Szamarze" od „Złoty," za złr. 25. (180-3-6)T

Od każdej klaczy 2 złr. stajennego. Siano i owies po cenie targowej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Stada w Gromniku, poczta Ciężkowice.

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres
przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,
potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye z **Kopahu.** Każdy flakontk zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną.
W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (4·28 52

Nie ma bólu zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc.	Z opuchnięciem.

Najsilniejsze bóle zębów wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezzwłocznie, słynne lekarstwo na zęby: (169-5 18)T

„LITON!"

Jeden flakon na rok dla najliczniejszej rodziny. Jeneralny Skład dla Galicyi w Aptece ***E. Stockmara*** w Krakowie i u L. Ebenbergera, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 centów.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można we wszystkich znaczn apt. Cena 70 ct.	Środek niezrównany, niezawodny

Specialität in Hand-Nähmaschinen
Non plus ultra
Fabrikspreis 25 fl.
Wiederverkäufer erhalten Rabat.
ALBERT H. CURJEL
WIEN
Mariahilferstrasse 113.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów „Cennik Nasion Handlu Nasion Földsségg Lajosa w Peszcie.